Informator Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Radomiu i Kielcach

RYBak

Nr 1 (16) 2009

Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz.

Łuk. 5;10b

styczeń, luty, marzec

Wieczór Adwentowy w Radomiu

Od redakcji...

RYB@K
Nr 1 (16) 2009

Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz. Łuk. 5;10b

Styczeń, Luty, Marzec 2009

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy do rąk czytelników kolejny numer RYB@KA mając nadzieję, że zostanie on przyjęty równie ciepło jak poprzednie.

Nasz Informator Parafialny jest tworzony przez szerokie grono ludzi, w którym znajdują się zarówno kieleccy, jak i radomscy parafianie. Współpracujemy na stałe z toruńskim historykiem panem Jarosławem Kłaczkowem, a także z różnymi księżmi, którzy publikują na naszych łamach swoje kazania. Pewną ciekawostką historyczną, było opublikowanie w numerze 2 (10) 2007 kazania ks. Henryka Tochtermanna udostępnionego dzięki przychylności jego spadkobierców. W tym numerze, będziemy mieli okazję przeczytać kazanie noworoczne innego radomskiego duszpasterza, ks. Edmunda Friszke. Zostało ono udostępnione nam przez jego córkę panią Edytę Kowalczuk.

W obecnym numerze jest także kontynuacja zagadnień związanych z muzyką, autorstwa naszej organistki Mirosławy Cieślak. Również nasza parafialna młodzież włącza się w tworzenie informatora, pisząc artykuły, w których przedstawia owoc swoich poszukiwań i refleksji. Tym razem, tym owocem będzie wychwycenie wątków biblijnych, bądź chrystologicznych w niektórych dziełach literatury światowej. Myślę, że po przeczytaniu takich refleksji inaczej zaczniemy patrzeć na niektórych słynnych pisarzy. W tym przypadku na Johna Tolkiena - twórcy słynnej trylogii "Władca Pierścieni".

Cieszymy się niezmiernie, że udaje się nam, jako Parafii w diasporze, wydawać informator regularnie. Dziękujemy za wszelkie ofiary złożone na rzecz tego wydawnictwa. Życzymy miłej lektury!

Redakcja

Właściwa droga

„Drogi moje utwierdź w słowie Twoim".

Wkroczyliśmy w Nowy Rok. Człowieka, który uświadamia sobie wagę tego faktu, porusza to niewątpliwie wewnętrznie i nastraja do rozmyślania. Na przełomie roku pojęcie czasu nabiera swoistej wymowy, staje się bliższe, bardziej zrozumiałe. Z nieodpartą siłą narzucają się myśli co do istoty życia i jego zmienności. Kto zdoła nam wyjaśnić sens życia, określić je w zrozumiały dla nas sposób czy w dostępnej formie? Trudno to ująć w jakieś formułki, odgadnąć je w rozlicznych przejawach.

Czy twoja droga jest właściwa?

Mądrość ludzka od zarania dziejów była i jest bezsilna wobec przepotężnej, nieraz miażdżącej jego siły, wobec nieuchwytności wielu jego spraw i odmienności jego form. "Wszystko płynie" - powiedział Heraklit.

Rozpoczęliśmy Nowy Rok. Tajemniczy, milczący jakby zaklęty. Niejeden z nas z trwogą pyta: "Co on nam przyniesie?" Ileż razy ze spokojem wkraczaliśmy w Nowy Rok, a on przyniósł nam tyle bolesnych zawodów. Kto wiele przeżył, ten często z lękiem wkracza w Nowy Rok i boi się iść. A jednak iść trzeba. Nie wolno nam ani się wahać ani się zatrzymywać w biegu, choć nas coś przeraża, choć krok się staje chwiejny w obliczu tak wielkiej niewiadomej, jaką jest życie.

Podobnie odczuwał psalmista. I dlatego myśli swe kieruje ku Temu, który - mimo zmienności kolei ludzkiego życia - pozostaje niezmienny, trzymając wszystko w swej wszechmocnej ręce, wskazując drogi i zakreślając granice. Zwraca się on ku Bogu, Stwórcy nieba i ziemi, który wszystkim kieruje. Do tego Boga woła: ***"Drogi moje utwierdź w słowie Twoim".*** *Jest to jedyna i bezpieczna droga w rozumieniu psalmisty.*

My także pytamy: "Którędy iść, by móc radośnie i ufnie żyć, bez lęku, bez zastrzeżeń, wyrzu-

tów sumienia i niepokoju serca?"

Zwróćmy się więc wraz z psalmistą ku Bogu i wołajmy: ***Drogi moje utwierdź!"*** Drogi moje! Każdy z nas ma swoją drogę, zależnie od celu i zadań, upodobań i nawyków, od okoliczności i warunków życia. Gęsta mgła zalega drogę naszego życia. Kto nam wskaże kierunek? Żadne teorie tu nie pomogą. A przecież nie chcielibyśmy iść i działać bez celu i rozeznania drogi życia, bo moglibyśmy popaść w nieszczęście i załamać się w walce z przeciwnościami, obciążyć sumienie a sercu sprawić niepokój. Mamy inne samopoczucie, gdy świadomi jesteśmy drogi i celu. Mamy wtedy jakąś pewność w życiu. Jesteśmy w stanie wszystkie siły zużytkować na działanie, nie trwoniąc czasu i sił na szukanie dróg.

Kto - jak psalmista - oparł się Bogu i wierzy, iż Bóg mu drogę wskazał, może Nań złożyć odpowiedzialność i rzec: "Panie! nie opuszczaj mnie, pokrzep, ratuj, wszak Twoją idę drogą!"

Świadomość, że Bóg nami kieruje i za nami stoi, staje się - szczególnie w chwilach niepowodzeń - źródłem siły i pociechy.

Czy to nie złudzenie, że Bóg wskazuje nam drogę? Człowiek wiary wie, że tak jest, gdy Bóg przyobiecał swą pomoc, On oświeca też co do swojej woli i każe ją wykonywać. Szczęśliwy ten człowiek, który czuje nakaz woli Bożej, choć niejednokrotnie ciężko go wykonać. W duszy takiego człowieka nie ma szamotania i rozterek, panuje jedynie harmonia. Wzruszające są tego przykłady w historii praojców. Życie Mojżesza jest potężnym świadectwem tego, że Bóg swym powołanym wskazuje właściwe drogi i środki działania. Widzą i czują Go wszędzie. On do nich przemawia i prowadzi ich. Historia Królestwa Bożego potwierdza nam te doświadczenia wielokrotnie. Ale obietnica pomocy Bożej ma charakter powszechny. Każdy z nas - jeśli chce - może być objęty tą obietnicą, która przewyższa wszelkie obietnice i zapewnienia ludzkie.

Niestety niewiara nasza sprawia to, że niemal codziennie budujemy na chwiejnych podstawach obietnic ludzkich i ufni jesteśmy w swe siły, jak i we własną mądrość, choć dochodzimy często do wniosku, że podstawy te są zawodne, kalkulacje mylne, a obietnice ludzkie czcze lub nieszczere. Obietnice Boże

zaś są pewne. Zechciejmy im raz bez zastrzeżeń zaufać, w oparciu o nie kształtować swe życie, decydować i czynić, jak Bóg przykazał. Lecz nie popełniajmy błędu! Gdy psalmista woła: *"Drogi moje utwierdź w słowie Twoim"*, to pragnie, by całe życie jego w różnych okolicznościach i chwilach było zgodne z wolą Bożą.

Panie!
Nie opuszczaj mnie,
wszak Twoją idę drogą !

Przeświadczenie o wszechstronnej i nieustannej opiece Bożej w życiu jest źródłem dziecięcej szczerej ufności i radości.

Na ogół nie wątpimy w to, że Bóg kieruje losami świata i ludzi, ale nie mamy odwagi w to wierzyć, że On kieruje wszędzie i stale naszym życiem, że moc Jego przejawia się w tysiącznych drobnych wydarzeniach. A przecież nie tylko w wielkich, lecz i w małych sprawach widzimy Bożą rękę. Boska sztuka wychowywania umie i niepozorne przypadki wykorzystywać w przemądry sposób, wplatać je w obraz naszego życia. Dlaczego my tego w życiu nie widzimy? Bo nam brak ścisłej i nieprzerwanej łączności z Bogiem, a nadto wrażliwości na Jego głos i działanie.

Może zapyta ktoś, czy wolno nam wielkiego, świętego Boga trudzić naszymi codziennymi sprawami? Czy wolno Go ściągać z wysokości Jego majestatu na niziny naszego życia? Czy nie jest to dowodem braku poszanowania? Istotnie, może się to czasem dziać w sposób dziecinnie niemądry, albo z poufałością, pozbawioną szacunku, albo z śmieszną fanfaronadą, która najbłahsze rzeczy wyolbrzymia, nadając im pozory wielkiej akcji dla sprawy Królestwa Bożego, albo z zarozumiałością czy samolubstwem, które własną osobę czynią centralnym punktem, wokół której wszystko winno się obracać, a przecież można to czynić z powagą, szczerą ufnością i wiarą w Jego stała obecność i dobroć.

Ucieczka przed Nim w chwilach powodzenia jak i natarczywe wołanie w chwilach nieszczęść jest nadużywaniem Jego dobrotliwości.

Gdy przed wszelkimi decyzjami będziemy spoglądać Nań i pytać o Jego wolę, nie pozostaniemy sami i nie będzie-

my tak łatwo potykać się i upadać. *"Drogi moje utwierdź w słowie Swym..."* Nie oznacza to, iż oczekujemy szczególnych znaków i cudów. W jaki sposób Bóg chce nam ukazać drogę, to już nie nasza sprawa. Pozostawmy to Jemu. Ale wsłuchajmy się w jego głos, skupiajmy się wewnętrznie, prośmy Go o światło na drogach naszego życia. Czekajmy! I czekajmy cierpliwie, choćby długi czas nie było odpowiedzi. Kto prawdziwie czeka - otrzyma odpowiedź!

Tak pokrzepieni idziemy w Nowy Rok. A wówczas nie będzie się chwiać nasza noga ani drżeć nasze serce, bo Pan jest z tymi, którzy Go szukają.

Amen

Ks. Edmund Friszke

Duszpasterz radomskiej parafii w latach: 1929 do 1939.

Przedruk kazania ze Strażnicy

Posiedzenie Światowej Federacji Luterańskiej w Warszawie w 1961 roku

część 3

Opr. dr Jarosław Kłaczkow

Kolejnym punktem obrad stały się finanse organizacji. Ze sprawozdania Komisji Finansowej wynikało, że budżet Światowej Federacji Luterańskiej opierał się nadal głównie na funduszach pochodzących ze składek członkowskich Kościołów USA (ok. 40 % budżetu), Niemiec (ok. 25 %) oraz Kościołów ze Skandynawii (około 27 %).

Podczas posiedzenia Zarządu poruszono również problem budowy, kosztem 1, 4 mln $, radiostacji w Addis – Abebie w Etiopii. Jej zasięg miał obejmować 25 % kuli ziemskiej. „Głos Ewangelii", bo tak miała się nazywać stacja, miała być największym ośrodkiem propagandy radiowej ŚFL w świecie. Głównym odbiorcą propagowanych stamtąd idei mieli być Afrykańczycy i Azjaci. Zakładane tam zbory luterańskie miały być objęte wszelką pomocą materialną. W tym celu działające w ramach organizacji Komisja Pomocy Światowej oraz Komisja Misji Światowych miały nawiązać ścisłą współpracę.

Jednym z głównych wątków poruszanych podczas obrad były kwestie teologiczne. Podczas dyskusji stwierdzono, że głównym zadaniem Wydziału Teologicznego ŚFL pozostanie nadal badanie naukowe wyznania luterańskiego oraz jego współczesna sytuacja. Zwrócono się, m.in. do delegatów z prośbą o nadesłanie ze swoich krajów sprawozdań o położeniu luteranizmu. Miały one zostać opublikowane w przeglądach luterańskich. Przedstawiono również osiągnięcia II. Międzynarodowego Kongresu Badań Luterańskich, który odbył się w 1960 r. w Münster. Głównym zadaniem Kongresu było przedyskutowanie historii ruchu reformacyjnego. Wzięło w nim udział 100 delegatów z kilkudziesięciu państw świata. Uczestnicy zgodnie stwierdzili, że należy zacieśniać kontakty pomiędzy luterańskimi teologami z tych krajów, wymieniać doświadczenia badawcze i publikować swoje osiągnięcia w dziedzinie badań nad ekumenicznym znaczeniem poglądów Marcina Lutra i teologii reformowanej. W końcowej części sprawozdania omówiono i przyjęto propozycje Wydziału Teologii Uniwersytetu w Abo (Finlandia) zwołania w 1963 r. konferencji profesorów teologii ewangelickiej.

Kolejnym sprawozdawcą był Komitet dla Spraw Ameryki Łacińskiej. Stwierdził on, że od czasu posiedzenia Zarządu w Porto Alegro (Brazylia) w marcu 1960 r. stosunki między ŚFL a Ameryką Łacińską weszły w nową fazę. W 1960 r. prezydent ŚFL dr Fry dwukrotnie odbył tam podróż i wizytował większość istniejących tam Kościołów luterańskich. Także niemieccy biskupi Hermann Dietzfelbinger i Krummacher oraz nadradca kościelny Schanze odbyli w 1960 r. podróże do Brazylii, Argentyny i Peru, gdzie wizytowali tamtejsze kościoły luterańskie. Do Ameryki Łacińskiej wyjeżdżało także kilku innych działaczy ŚFL, wśród nich wiceprezydenci bp Rajah Manikam[1] i bp Harald Giertz. Te wizytacje były możliwe głównie dzięki temu, że zmienił się klimat dla pracy Kościołów protestanckich. Między innymi w Kolumbii zaprzestano w tym czasie represji przeciwko ewangelikom. Miały na to bez wątpienia wpływ wystąpienia papieża Jana XXIII związane ze sprawą Soboru Powszechnego.

W sprawozdaniu Komitetu dla Spraw Ameryki Łacińskiej szczególną uwagę poświęcono także wydarzeniom na Kubie. Na raporcie znalazło się następujące stwierdzenie: […] Sytuację polityczną znamionuje również agresywny kurs rewolucji Castro na Kubie, który z powodu swoich radykalnych przemian socjalnych przyciąga wielu

mieszkańców Ameryki Łacińskiej, jakkolwiek wielu z nich ustosunkowuje się do niego z rezerwą, ze względu na jego zależność od komunistycznego poparcia". Komisja w związku z taką sytuacją na Kubie wnioskowała do Zarządu, aby pracę federacji ukierunkować w następujący sposób: uwzględniając interes jedności chrześcijan nie zapominać o pragmatycznym podejściu do zaszłych tam zmian społecznych.
Dzień 27 czerwca przyniósł kolejne sprawozdania. Dokonały tego, m.in. Komisja Życia Zborowego oraz Komisja dla Zagadnień Wychowawczych. Podczas dyskusji nad dokonaniami tej ostatniej zebrani doszli do wniosku, że Kościoły luterańskie powinny w szerszy sposób docierać do studentów i prowadzić z nimi bardziej aktywniejsze formy pracy. Ponadto omówiono kwestię wymiany pracowników ŚFL zajmujących się zagadnieniami wychowawczymi. Stwierdzono, że szczególne trudności z opracowywaniem zagadnień wychowawczych mają Kościoły mniejszościowe. Zaplanowano także odwiedziny Kościoła luterańskiego na Węgrzech. W sprawozdaniu omówiono również rezultaty międzynarodowego seminarium na tematy konfirmacyjne, które odbyło się w 1961 r. w Locum (RFN).

Z kolei Komisja Życia Zborowego w swoich wnioskach końcowych stwierdziła, że ostatnie jej posiedzenie miało miejsce w Berlinie w styczniu 1960 r. Jej przedstawiciele brali także udział w drugiej europejskiej konferencji ds. życia zborowego w maju 1961 r. w Kopenhadze. Omawiano na niej takie zagadnienia jak: ekonomika i struktura gminy ewangelickiej, życie domowe parafian, odwiedzanie domów wiernych przez księży, zbieranie materiałów do studiów nad życiem domowym luteran. Komisja Życia Zborowego w konkluzji stwierdziła ponadto, że przyjęła z uznaniem decyzję Zarządu dotyczącą udziału delegacji kobiet i młodzieży w obradach Walnego Zgromadzenia ŚFL w Helsinkach, które miało się odbyć w 1963 r. Kobiety miały zostać wybrane na zebraniach zwołanych przez Kościoły krajowe. Delegacje kierowniczych działaczy młodzieży luterańskiej liczyć zaś miały 45 osób w tym 15 z USA, 15 z Europy i 15 z Afryki i Azji.

W sprawozdaniu Komitetu dla Prac Wśród Studentów poruszono sprawę kształcenia luterańskich studentów mających być w przyszłości duchownymi. Zebrani doszli do wniosku, iż Komitet powinien śledzić światowy ruch studencki i popierać w nim elementy chrześcijańskie. Poza tym stwierdzono, iż należy popierać i w miarę możliwości brać udział w różnych spotkaniach studentów – chrześcijan oraz dążyć do orga-

nizowania międzynarodowych konferencji luterańskich studentów. Zwrócono także uwagę na konieczność wzmożenia pracy nad umocnieniem młodzieżowego ruchu ekumenicznego w Ameryce Łacińskiej. Miało się to odbywać głównie poprzez popieranie pracy propagandowej na tamtejszych uniwersytetach..

(cdn)

Książeczka Jubileuszowa
Radomskiej Parafji Ewangelickiej
1826 30\IX 1926r.
część 2

Na Synodzie wyżej wymienionej Jednoty Ewangelicko - Reformowanej w dniach 14, 15 i 16 września 1828 roku w Sielcu, pod Staszowem odbytym, w którego obradach biorą już udział delegowani Parafji Radomskiej – Ignacy Richter i Jan Bivetti, zapada uchwała, która według Ekstraktu synodalnych postanowień z tego roku, Kanonu 10-go brzmi jak następuje: „Kanon 10-ty: Stosownie do aktu unji dwóch wyznań Kościołów jak Reformowanych, tak Ewangelickich w r. 1777 w Sielcu zrobionego, zgromadzenie miasta wojewódzkiego Radomia dwóch delegowanych w osobach Ignacego Richtera i Jana Bivetti, obywateli tegoż miasta, z przyzwoitym umocowaniem na Synod niniejszy przysłać raczyło. Miłem dla nas jest wydarzeniem widzieć to od wieków przez przodków naszych uskutecznionym, co w dzisiejszych czasach za dobre jest uznane. W tym przeto zostając przekonaniu na wspólnych obradach naszych z WWJMC Panami zgromadzenia miasta Radomia delegowanemi łączemy myśli nasze y obieramy zaniesione ze strony ich decyzye.

My Synoduiące tak Świeckie, jak y Duchowne Członki, rozbieraiąc wnioski delegowanych od Kollegium Kościoła Radomskiego stanowiemy:

1. Skoro Wysoka Komisja Rządowa W. R. O. P. uznała w tym tam miejscu potrzebę kościoła do tego stopnia, że nawet wsparcie z funduszu zasiłkowego udzielić raczyła – materya potrzeby kościoła w Radomiu więcej rozbieraną bydź nie może, owszem cieszyć się powinni Synoduiący y dzięki czynić Przedwiecznemu obowiązani, za rozszerzenie domowników wiary.

2. Że kościół, w mowie będący iest wspólny dla oboyga wyznań, y że ten należy do naszego Synodu, znajdują bydź obowiązkiem Synoduiących, wspólnie z innemi kościołami, w tej znajdującemi się prowincyi, umieścić na etacie wydatków kasy Jednoty kościół w Radomiu, tak co do wydatków rocznych na utrzymanie Pastora, y służby Bożej należy.

3. Gdy dotąd żadna szkoła wyznania naszego w kraiu nie istnieje, dla samey katechizacyi koniecznie potrzebna, zasługuje na naszą Synoduiących uwagę usilnie staranie takowych szkół posiadania.

4. Że kościół w Radomiu iest wspólny Oboyga Wyznania Ewangelickiego, że ma bydź wspierany z funduszów Jednoty Ewangelicko – Reformowanego wyznania, uznaiemy Synoduiące Członki przeto za konieczną potrzebę, zastrzedz warunek, że Duchowny winien być powiadomiony zasad Nauk w Obydwóch Wyznaniach Ewangelickich, y posiadać gruntownie język polski powinien. Niemniey dla uniknięcia na przyszłość wszelkich nieporozumień z tego tytułu wyniknąć mogących w ieden tydzień odbywać się powinno nabożeństwo w ięzyku polskim, w drugi tydzień w niemieckim ięzyku, y tak alternative. W tak urządzonym kościele oboyga wyznania znaydzie się katechizacya, nad którą Zwierzchność Duchowna respective czuwać powinna, jak również zgoda y miłość braterska pomiędzy wyznawcami Obydwóch Religii naruszoną bydź nie będzie mogła przy nayskrupulatnieyszey gorliwości religiyney, skoro kościół do każdego nabożeństwa, podług rytu właściwego, zastosowany zostanie.

5. Przystępuiąc, my Synoduiące Członki do wskazania funduszów na tak pożądane zakłady na te konieczne potrzeby, nie możemy pominąć tego smutnego naszego stanu, że fundusze nasze nie podołają tym wydatkom, iak o tym podany bilans przychodu y wydatków kasy Jednoty przekonywa. Atoli, chcąc żyć w braterskiey miłości rozumiemy, że znaydzie się zrzódło na wsparcie o którym mowa, przez kollektę, składkę parafian – tudzież z funduszów zaległych procentów od sum do Jednoty naszej na dobrach Malince należących, z których przeznaczamy 3000 złp. tytułem wsparcia na raz ieden. Co do wydatków rocznych na utrzymanie proboszcza, posługi y potrzeb kościelnych polecamy Kuratorowi Jednoty naszey, właściwego wydziału, ażeby iaknaypilniey, działając wspólnie z Kollegium Kościoła Radomskiego, ułożył etat koniecznych potrzeb rocznych wydatków, zakreślił Parafię Radomską, spisał wszystkich członków wyznayących

te religie w zaokrągleniu na parafią znajdujących się, uczynił stosowny rozkład na parafian.

Jeżeli, co się przewiduie, pomimo wskazanych powyżey zrzódeł, fundusze te nie wystarczą, Synoduiące Członki przeto polecaią delegowanym swoim w Kanonie trzecim wymienionym, ażeby ciż delegowani zanieśli naypokornieyszą prośbę do Naywyższego Rządu, celem wyiednania brakuiących zasiłków".

Według Kanonu trzeciego, delegowanymi, którzy mają przedstawić Konsystorzowi Jeneralnemu potrzeby i sprawy Jednoty i zabezpieczyć jej prawa na przyszłość, obrani zostali: Samuel Różycki, Adam Konarski, Andrzej Bobrownicki i Michał Michelson.

Protokół obrad Synodu tego, w oryginale ekstraktem zwany, podpisany został przez księży: Samuela i Andrzeja Skierskich, Stanisława Różyckiego, Dyrektora Synodu, Rafała Jaxę Konarskiego, Seniora Jednoty, Stanisława Russockiego, Seniora Karola Kępińskiego, Conseniora, Samuela Różyckiego, Conseniora, Adama Konarskiego, Kuratora, Andrzeja Bobrownickiego, Kuratora, Ignacego Richtera, delegowanego od Kollegjum Kościelnego miasta Radomia, Józefa Samuela Broniewskiego, Stefana Różyckiego, Jana Różyckiego, Alexandra Różyckiego, Henryka Wielowieyskiego, Ludwika Wilhelma Bentheim, Andrzeja Konarskiego, Teodora Stryjewskiego, Konstantego Russockiego, Jana Kosseckiego, Teodora Kosseckiego, Józefa Skierskiego, Henryka Lettow i Józefa Broniewskiego.

Sporządzony, w wypełnieniu postanowienia Synodu tego, w r. 1827 spis rodzin, stanowić mających odtąd Parafję Ewangelicko – Augsburską i Reformowaną Radomską, wykazuje dusz 1442, zamieszkałych w Radomiu, Przysusze, Kozienicach i wsiach: Antoniowie, Kiedrzyniu, Sołtykowie, Pela-

gowie, Legenzowie, Wolszowej, Kiełbowie, Jasieńczyku, Małem Bożem, Krzemieniu, Zatorze, Wólce Tyrzyńskiej, Chinowie, Stawkach, Obózku, Marcelowie, Łatkowie, Skurzeckiej Kępie, Holendrach, Ciecierówce.

Widać z tego opisu, że z powiększeniem liczby parafjan, sytuacja materjalna Parafji Radomskiej poprawia się nieco, nie o tyle jednak, aby o własnych siłach wszystkim przyjętym na siebie ciężarom sprostać mogła. To też jedynie pomocy materjalnej, rządowej i późniejszemu poparciu moralnemu i materjalnemu Jednoty zawdzięcza, że 11 sierpnia r. 1827 mógł być zakupiony, za sumę 3000 złp. Kościół N. Marji Panny, którego dzieje sięgają czasów panowania Bolesława Wstydliwego, że w roku 1830 nabytym być mógł dom sukcesorów Siega na plebanję i pomieszczenie projektującej się szkoły ewangelickiej, a w roku 1834 grunt pod cmentarz od panów Michała i Piotra Szypałtowiczów.

Zakreśliwszy granice parafji i nabywszy kościół, Kolegjum Kościelne stara się o zabezpieczenie współwyznawcom swym stałych nabożeństw.

Dotąd odbywały się rzadko. Zjeżdżał na nie bądź Pastor z Węgrowa na Podlasiu, ostatnio ks. Bando, bądź odprawiali nabożeństwa misjonarze angielscy, pracujący wśród żydów.

Ostatnim z nich był kaznodzieja Ludwik Hoff, który przez rok przeszło w Radomiu mieszkał i, począwszy od 15-go maja r. 1828, Święto Wniebowstąpienia Pańskiego, co niedzielę i święto nabożeństwa dla ewangelików urządzał, naprzód w mieszkaniu swem, a potem, gdy zakupiony kościół należycie odrestaurowany został, w kościele. Pierwsze nabożeństwo w kościele odbyło się 15-go sierpnia 1828 r. W dniu tym wygłosił kazanie w języku polskim Ks. Benni z Piotrkowa, a w języku niemieckim Misjonarz Ludwik Hoff. Na zakończenie uroczystości odbył się w dniu tym też i chrzest izraelity Michała Elkana, późniejszego pierwszego nauczyciela prywatnego parafji.

Mimo całą gorliwość Misjonarza Ludwika Hoff i bezinteresowne oddanie się na usługi parafji, zadowolić parafjan nie mógł. Miał zakreślone granice działalności swej, a w dodatku już w roku 1829, na zlecenie przełożonych swych, przenieść się musi do Lublina.

Kolegjum Kościelne widzi się zmuszone obejrzeć się za własnym Pastorem, w czem wyżej wymieniony Misjonarz całem sercem

pomaga, zaskarbiając sobie i tem wdzięczność organizującej się parafji Radomskiej.

Z początku przy zabiegach swoich, Kolegjum natrafia na pewne trudności. Ks. Benni, z Piotrkowa, którego upodobała sobie parafja, kiedy przemawiał przy inauguracyjnem nabożeństwie w kościele, w dniu 15 sierpnia roku 1828, po pewnem wahaniu się, stanowczo odmawia. Ks. Mozes, na którego potem parafja swe oczy zwraca, nie może opuścić wyznaczonego mu przez Konsystorz stanowiska Pastora Adjunkta w Zelowie, gdyż jest stypendystą.

Wtedy zgłasza się Ks. Juliusz Krauze i po wygłoszeniu dn. 6-go czerwca roku 1830 próbnych kazań w języku polskim i niemieckim, 25 sierpnia tegoż roku zostaje instalowanym i rozpoczyna, jako pierwszy, szereg stałych Pastorów parafji naszej. (cdn)

O demitologizacji retrospektywnie

część 1

Opr. dr Władysław Pytlik

Nie ma wątpliwości, że pytanie o prawomocność problematyki demitologizacji, mimo upływu lat, jest nadal aktualne[1]. Nadal nie odpowiedzieliśmy jednoznacznie na pytanie czy Bultmann i Jaspers oczyszczali historię biblijną z mitu, czy pozbawiali ją autentycznej aureoli świętości. Idzie w gruncie rzeczy o to, aby lepiej zrozumieć aktualny stan naszego chrześcijaństwa, aby lepiej zrozumieć dzisiejszą kondycję chrześcijaństwa, wszystkie jego zawirowania i pesymistyczne prognostyki. Zapoznanie się z problemami teologicznymi naszych ubiegłowiecznych poprzedników ma nam umożliwić lepsze zrozumienie tego, co się dzieje z naszym chrześcijaństwem. Ale zanim przejdziemy do ubiegłowiecznej demitologizacji w wydaniu Rudolfa Bultmanna i Karola Jaspersa zatrzymamy się nad mitologią.

Mitologia jest od dawien dawna częścią składową każdej znanej nam kultury, niezależnie od tego czy chodzi o kultury Dalekiego

Wschodu czy o Środkową Amerykę, o Babilon czy o Egipt, o kulturę Antyku czy o Zachodnioeuropejską. W każdej kulturze występują mity w różnych postaciach. Posłuchajmy, co Leszek Kołakowski[2] ma do powiedzenia na ten temat: *„sama obecność świadomości swoiście ludzkiej w świecie tworzy nieusuwalną sytuację mitorodną w kulturze."* Filozof wprowadza pojęcie „sytuacji mitorodnej", a więc pewnego automatyzmu powstawania mitów. Trzeba jednak zastrzec, że czym innym jest stwierdzenie obecności mitu w ogóle, a czym innym obarczanie mitu bezpośrednią odpowiedzialnością na przykład za ubiegłowieczną rewolucję kulturową w Chinach (1966 r.) lub, co gorsza, za holokaust w Europie. Ta ostatnia zależność wymagałaby odpowiedniego elaboratu co, o ile mi wiadomo, jak dotąd nie nastąpiło, chociaż i tak wydaje się wielce prawdopodobne, że mit o wyższości rasy aryjskiej walnie przyczynił się do XX-o wiecznej hekatomby. Niezależnie od ewentualnych badań, trzeba będzie potraktować mit z całym zrozumieniem jako wielką siłę społeczną, siłę współkształtującą naszą historię, i to nawet w czasach wszechobecnego racjonalizmu.

W naszych zasobach leksykalnych, a więc w naszym słownictwie, posiadamy wiele bliskoznacznych terminów określających wpływ wyobrażeń lub stanu wyobraźni na zachowania i działalność ludzką, jak również na bieg wydarzeń i losy ludzkie. Są to pojęcia trudne do zdefiniowania takie jak: legenda, mit, saga, iluzja, intuicja, przesąd, utopia, lub fantastyka, ale także inne bliskie znaczeniowo, lecz o nieco innym wydźwięku, takie jak: ideologia, metafizyka, idea, lub hipoteza. Nie wiadomo jeszcze, który z powyższych terminów byłby najwłaściwszy na określenie tego, o czym będziemy mówić. Mam na uwadze, między innymi, współczesny kult techniki, i nadzieje pokładane w sprzęcie elektronicznym? Pojawiła się przecież kompletnie nowa terminologia związana ze sprzętem komputerowym (klikanie, pliki, blogi itp.), a nawet nowy typ włamywacza, hakera komputerowego. Nie mam nic przeciw elektronice, sam korzystam z jej usług, ale muszę wskazać na stan młodych umysłów, które większość wolnego czasu spędzają na grach komputerowych, a w opanowaniu szeregu przycisków i w manipulowaniu kursorem widzą jakiś głębszy sens i wyższy cel. Oczekiwania na to, że sprzęt elektroniczny pomoże zmienić człowieka na lepsze, a lepszemu człowiekowi bliżej będzie do nieba, oczywiście nieba własnego pomysłu,

są bezpodstawne. Sprzęt elektroniczny nie pomoże w rozwiązaniu problemu odpowiedzialności za istnienie. Tym niemniej jesteśmy świadkami spychania wszelkiej sztuki na plan drugi. Po wtóre zaś, jesteśmy świadkami poszukiwania świeckiej alternatywy dla religii i Kościoła oraz eliminowania tych wartości na rzecz zainteresowań wirtualnych.

Godnym uwagi jest urodzaj na mity i na bajki, jaki pojawił się w XIX wieku, szczególnie w drugiej połowie tego wieku. Oświecenie zapowiadało nadejście trzeźwego, rozumowego myślenia i rozbudowę wielkiego przemysłu idącą w parze z lepszym zaopatrzeniem rynku w produkty przemysłowe, a tymczasem romantyzm kieruje naszą uwagę na świat ducha i na zaświaty. Jest paradoksem, że równocześnie ze wzrostem naukowego materializmu w wydaniu marksistowskim, rozszerza się oddziaływanie bajki i mitu na naszą wyobraźnię. Zauważmy, że wielcy bajkopisarze, a więc bracia Jakub i Wilhelm Grimmowie w Niemczech (1786- 1869), i Hans Ch. Andersen w Danii (1805- 1875) tworzyli w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, a więc w czasach uprzemysłowienia Europy, w czasach materializmu dialektycznego. Dotyczy to również wielkiego rozbudzenia mitologii germańskiej na podłożu dramatu muzycznego Wagnera, a także mitologii skandynawskiej ożywionej dziełem muzycznym Edwarda Griega (1843- 1907). Jedno i drugie przypada na drugą połowę XIX wieku. Można pomyśleć, że kompozytorzy umówili się z bajkopisarzami, aby rozpocząć twórczość w drugiej połowie XIX tego wieku i aby zamilknąć z początkiem XX- ego wieku wraz z hukiem armat i szczękiem broni. Patrząc retrospektywnie charakterystyczne jest to sięganie do legendy ludowej w czasach uprzemysłowienia, ta moda na romantyzm w czasach filozoficznego materializmu dialektycznego i naukowego darwinizmu.

Porównanie ówczesnej twórczości ze współczesnym zapotrzebowaniem na bajkę mimowolnie przywołuje na myśl Harry Potera i Jamesa Bonda, a nieco wcześniej Frankensteina, King Konga i Batmana. W takim zestawieniu rzuca się jednak w oczy bardzo wyraźna różnica w poziomie artystycznym dzieła muzycznego towarzyszącego dziełu fantastyczno- literackiemu. Porównanie poziomu dzieła muzycznego tych dwóch okresów historycznych wypada zdecydowanie na korzyść muzyki XIX –o wiecznej.

W czasie zawartym pomiędzy końcem XIX wieku i początkiem wieku XXI, a więc formalnie w wieku XX zaszło coś tak groźnego, co nie pozwoli później ani nam, ani pokoleniom po nas następującym spokojnie zasypiać bez poczucia grozy. Historia pokazała do czego zdolny jest homo sapiens, jakich zbrodni dopuszcza się człowiek. Człowiek odsłonił swą twarz bezwzględnego potwora. Równocześnie została obnażona bezsilność praktykowanego podówczas chrześcijaństwa i ogromny zawód pokładanych w nim nadziei. Praktykowane od stuleci chrześcijaństwo nie było w stanie zapobiec klęsce kultury występującej prawie równocześnie na kilku kontynentach. Wyszła na jaw bezsilność głoszonego chrześcijaństwa, jego bezsilność wobec inwazji ludzkiego okrucieństwa i zła..

Jeżeli współudział mitologii w ubiegłowiecznych klęskach znajdzie potwierdzenie, to obowiązkowo musimy przypatrzyć się naszym czasom, jakie mity nurtują umysły współczesnych pokoleń? Otóż oprócz powszechnie kultywowanego, wspomnianego już mitu o możliwościach i potencjale techniki szeroko rozpowszechniony jest mit o wszechmocy demokracji. Demokracja parlamentarna, która zakłada wyłonienie poprzez głosowanie przedstawicieli większości z pośród wszystkich uprawnionych do głosowania, ma nam zapewnić słyszalność mitycznego GŁOSU LUDU, (znowu mit). Poprzez głos ludu sprawowana władza ma zapewnić sprawiedliwość społeczną. Z góry zakłada się niezadowolenie mniejszości, z którym to sprzeciwem trzeba się pogodzić. Ten mit ma nas zadowolić i uspokoić nas wszystkich, bo ma wbudowany wentyl bezpieczeństwa w postaci debaty parlamentarnej rozładowującej wszelkie napięcia.

Lista współczesnych mitów jest dłuższa, ograniczymy się wobec tego do wymienienia niektórych z nich, jak na przykład: 1. filozoficzny mit lub filozoficzna bajka o tym, że bezduszna, martwa materia jest zdolna do samoorganizacji. Mit ten jest szeroko rozpowszechniony. 2. Należałoby też wspomnieć o mitach, które zadomowiły się w tekstach niektórych hymnów państwowych; i wreszcie 3. Mit dotyczący tego, że obfitość produkcji przemysłowej może nam zapewnić powszechną szczęśliwość. Na omówienie wszystkich brakłoby czasu…

W tym kontekście pierwszorzędne znaczenie ma pytanie o mit biblijny względnie o mit chrześcijański, Pojęcie mitu chrześcijańskiego występuje już w tekstach Leszka Kołakowskiego[3] (s 82). Prawo-

mocność tego terminu zależy od hermeneutyki tekstu biblijnego. Wszystko zależy od tego, co w Piśmie Świętym nazwiemy mitologią, a co będzie wyłącznie zapisem historycznym czyli kroniką, a więc zapisem kronikarskim np. czasów Jezusa Chrystusa. Zapis historyczny jest stwierdzeniem faktów, które zaistniały w konkretnym miejscu i w konkretnym czasie, a zatem nie jest on ani fantastyką ani bajką. Zapis historyczny jest również próbą opisania słowami czegoś, co należy już do przeszłości, co jakby przeminęło z wiatrem, ale może mieć ścisły związek z dniem dzisiejszym. Taki charakter ma zapis biblijny. Biblijny Hiob np. jest obrazem pobożnego Izraelity, jest postacią symboliczną, a sceneria, w której przyszło mu działać niewiele różni się od realiów. Tak samo personifikowanie zła moralnego w postaci diabła jest korzystaniem z symbolu i niekoniecznie będzie podpadać pod pojęcie mitu. Czy wobec tego można zaryzykować twierdzenie, że mitologia biblijna ma zdecydowanie odmienny charakter niż mitologia grecka lub skandynawska i germańska. Bardziej ryzykowne byłoby twierdzenie, że te różnice mitologiczne w dużej mierze odzwierciedlają różnice psychiczne lub psychologiczne poszczególnych formacji kulturowych. Zasadnicza różnica polegałaby na tym, że mit jest zawsze i wszędzie odbierany i akceptowany jako bajka, natomiast cud jest przez chrześcijan uznawany za ingerencję siły wyższej, a przez naturalistów i racjonalistów jest totalnie negowany. Ale eliminując z naszej rzeczywistości cudowną ingerencję siły wyższej, zaprzeczając możliwości zaistnienia cudu, skazujemy się nie tylko na skrajny materializm, skazujemy się też na rodowód materialny, skazujemy się na zobowiązania wobec martwej materii i na dziękczynienie materii lub nawet modły do niej wznoszone jako do rodzicielki. To ostatnie, jak sądzę, byłoby mimo wszystko bardzo trudne do przyjęcia, choć jest logiczną konsekwencją założeń. (cdn)

---

1 Temat spotkania z okazji promocji książki pt. W poszukiwaniu tożsamości, czyli kocham więc jestem.

2 Leszek Kołakowski, Obecność mitu, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003, s 118

3 Leszek Kołakowski, Moje słuszne poglądy na wszystko, Wyd. Znak. Kraków 1999, s 82.

INSPIRACJE BIBLIJNE W ŚWIECIE STWORZONYM PRZEZ JOHNA R. R. TOLKIENA

Opr. Ewelina Fokt

John Ronald Reuel Tolkien żył w latach 1892 – 1973. Był światowej sławy angielskim pisarzem, profesorem języka staroangielskiego w Oksfordzie, jednym z najlepszych filologów swoich czasów, autorem licznych prac naukowych. Zasłynął przede wszystkim jako twórca niezwykłej krainy fikcji, która od lat zachwyca kolejne pokolenia czytelników na całym świecie.

W jego dziełach obecna jest rzeczywistość Śródziemia, świata stworzonego przez Tolkiena zupełnie od podstaw. Wymyślił on całą, na wskroś oryginalną mitologię i historię. Świat tolkienowski uważany jest za najbardziej zwarty i drobiazgowo wymyślony w historii literatury. Każda z profesji Tolkiena miała na to znaczny wpływ: był on pisarzem, filologiem, historykiem, etnografem, badaczem mitów, geografem, filozofem, artystą. Tolkien był również uznanym katolickim tłumaczem biblijnym. Wraz z całym gronem innych specjalistów brał udział w przekładzie na język angielski Biblii. Efektem tego jest znana na całym świecie tzw. Biblia Jerozolimska.

Wszystkie znane Tolkienowi dziedziny nauki pomogły mu stworzyć całkowicie nowy świat fantasy, obecny w większości jego dzieł: począwszy od ***Silmarillion***, przez ***Niedokończone opowieści***, ***Księgę zaginionych opowieści***, ***Gospodarza Gilesa z Ham***, ***Kowala z Przylesia Wielkiego***, ***Przygody Toma Bombadila***, aż do ***Hobbita*** i trylogię ***Władca Pierścieni***.

W mojej pracy oprę się przede wszystkim na utworze „*Silmarillion*", najsłynniejszym obok „*Władcy Pierścieni*". Pisarz właśnie tu zaczął tworzyć pierwsze zręby swojej baśniowej rzeczywistości, która zachwyca swym pełnym kształtem w znanej wszystkim trylogii.

„*Silmarillion*" jest więc niejako tłem dla innych dzieł pisarza. Odkrywa źródła inspiracji i pisarstwa autora, tworząc jądro całej mitologii. Pomysły czerpał on z różnorakich legend, wierzeń, gawęd i mitologii z całego świata. „*Silmarillion*" przypomina Biblię bardziej niż cokolwiek innego, bo podobnie jak Biblia jest zapisem dziejów świata, od czasów przed jego narodzinami. Często można usłyszeć wypowiedzi, że „*Silmarillion*" jest „Biblią Śródziemna". O tych właśnie powiązaniach z motywami biblijnymi zamierzam opowiedzieć.

Tolkien – podobnie jak Biblia i teologia chrześcijańska – nie wątpi w istnienie Istoty Najwyższej, pokazuje nam raj, pozwala wprost namacalnie dotknąć odwiecznego zła, głosi obowiązek walki z nim środkami małymi i ubogimi, oraz przekonuje nas, że słabość może stać się mocą zdolną pokonać zło. Tak ogólnie można ująć podobieństwa biblijne i tolkienowskie. Mam na myśli to, że już cała koncepcja fantastycznego świata Śródziemia opiera się na tych samych filarach, co Biblia. „Najwyższy" czy Raj to tylko jedne z podstaw tworzące oba te światy. Tolkien pisze, że „mitem", „baśnią", która stoi u podstawy wszystkich innych „mitów", czy też „baśni" jest Ewangelia – Dobra Nowina. Najwspanialsze w „baśniach", „mitach" jest, zdaniem Tolkiena, otwarcie naszych serc na Prawdę Ewangelii, poruszenie nas i zdziwienie tym światem, w którym żyjemy. Jak mówił Clive Staples Lewis (autor „Opowieści z Narnii"): *„Mit zbiera razem wszystkie znane nam rzeczy i przywraca im bogactwo znaczeń, które zostało ukryte pod „zasłoną codzienności"*. Taki cel z pewnością osiągnął w swych staraniach Tolkien, dzięki którego opowieściom wiele rzeczy nabiera dla nas nowych znaczeń. Znamienna tutaj może być jego autentyczna wypowiedź na temat zwykłego, prostego drzewa:
„-Oto tu stoi – mówi – stopy w ziemi, głowa wśród gwiazd. Majestatyczny cud stworzenia! A jak my to nazywany? Drzewo – śmieje się. - Słowo to jest absurdalnie małe, by wyrazić tę rzecz". W stworzonej przez niego mitologii nie tylko słowa potrafią oddać piękno i majestat rzeczy, ale też historie ich powstania budzą w nas niesamowity szacunek. Tak więc nawet wrażenie, jakie robią na nas Ewan-

gelia i „Silmarillion" jest bardzo podobne.

Pierwsze porównanie jakiego zamierzam dokonać to najważniejsze postacie obydwu ksiąg – Bóg i Eru, inaczej zwany Iluvatarem. O obydwu mówi się „Jedyny". Obydwaj powołali do życia cały świat, a wystarczyła do tego tylko ich myśl. Stworzyli oni uporządkowany, harmonijny świat z niczego, pustki. Obydwaj są dobrzy dla swoich Dzieci, ale groźni konsekwentni, gdy odczują czyjąś zdradę. Boga często nazywamy „Ojcem", a Iluvatar znany jest jako „Ojciec Wszystkiego". O obydwu można powiedzieć, że są Wszechmocni, Najważniejsi, Najpotężniejsi. Nawet sposób mówienia mają bardzo podobny, np. „*Niech się stanie*".

Bóg stworzył na swoje podobieństwo człowieka, który miał sprawować opiekę nad Jego dziełami stworzenia. Iluvatar stworzył Elfów i Ludzi, którzy byli Jego Pierworodnymi i Następcami. Niewątpliwie widać tu kolejny motyw zaczerpnięty z Biblii. Szczególnie, iż nazywa się nas Dziećmi Bożymi, podczas gdy Tolkien nadał dziełom Jedynego nazwę Dzieci Iluvatara.

Inne postacie tolkienowskie, których odpowiedniki możemy znaleźć z Biblii to choćby Ainurowie, stworzeni na wzór aniołów. W „Silmarillionie" ich zadaniem jest powinność strzeżenia Ardy (Ziemi), nazywa się ich „Świętymi", reprezentują w pewien sposób Jedynego na ziemi. Podobnie jak aniołowie, są pomocnikami Stwórcy.

W chrześcijaństwie możemy wyróżnić archaniołów i aniołów. Funkcję tych pierwszych sprawują u Tolkiena Valarowie, „Obdarzeni Mocą". Warto od razu wspomnieć o Melkorze, zwanym Morgothem, który był jednym z Ainurów, zbuntowanym i działającym w imię zła. Symbolizuje on szatana, czego dodatkowym dowodem jest inna nazwa Melkora, mianowicie „Upadły"- nawiązanie do upadłego anioła, za którego uważa się szatana.

Zarówno w Biblii jak i w „Silmarillionie" obecny jest Raj. W obydwu przypadkach mowa o idealnym świecie, któremu nieznane jest pojęcie zła. Miejsca te są przeznaczone do życia dla Dzieci Bożych. Jednak za sprawą grzechu, występku, wszystko się zmienia. Ludzie i Elfy, podobnie jak Adam i Ewa, zostali wygnani z Raju, którego odpowiednikiem u Tolkiena jest „Zachód", „Biała Kraina".

Pierścień, znany ze słynnej trylogii, można uznać za symbol

grzechu. Przeznaczony jest do zła, nie może być wykorzystany dla dobra, chociaż bohaterowie pragnący dobra, próbują użyć go w szlachetnych celach. Im bardziej poddają się jego mocy, tym słabsi sami się stają i tym bardziej staje się on ich panem. To dlatego, że Pierścień Tolkiena jest symbolem niezdrowej, perwersyjnej mocy zła i samo służalczego grzechu – postępującej, rosnącej mocy, która zaczyna jako mała, a kończy jako wielka. Apostoł Jakub opisał to tak: „*To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć*".

Trudno porównać kogokolwiek do Chrystusa, ale warto zauważyć, że istnieją pewne podobieństwa między nim a Frodem, powiernikiem Pierścienia. Opatrzność wybrała w Śródziemiu to, co najlichsze i najsłabsze (dla wielkich tamtego świata tacy właśnie są hobbici), aby dokonać rzeczy, które zmienią losy świata. To nie czarodziej Gandalf albo król Aragorn mogą zniszczyć Pierścień. Zdolny do tego jest tylko ten najsłabszy, mały Frodo – syn zapomnianego plemienia, które mieszka na peryferiach

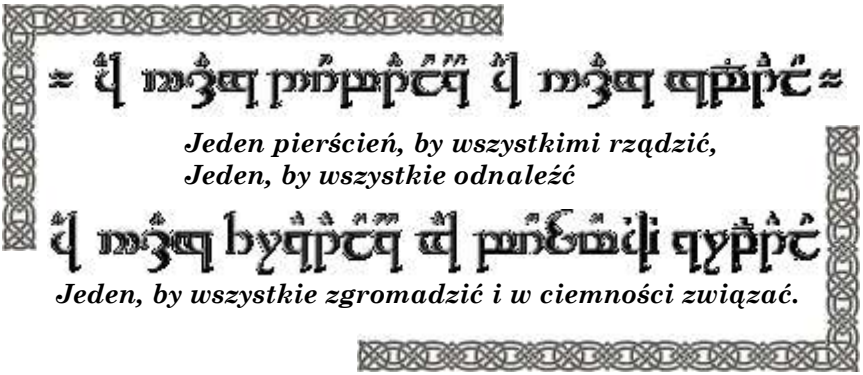

Inskrypcja na Pierścieniu Rządzącym, została napisana „ognistymi literami". Jak mówi Gandalf w drugim rozdziale pierwszej księgi „*Władcy Pierścieni*": „*To starożytny alfabet elfów, lecz słowa są w języku Mordoru*". Są to słynne dwa wersy stanowiące część Zaklęcia Pierścienia dającego Sauronowi władzę i nieśmiertelność.

znanego wielkim świata. Podobnie Jezus, który dla polityków tamtej ery był wiejskim cudotwórcą, nieważnym pionkiem w wielkiej grze, człowiekiem z nizin społecznych, który poprzestawał ze złodziejami, prostytutkami i celnikami. Jako dodatkową ciekawostkę dodam, że Frodo otrzymał Pierścień w wieku „chrystusowym"- gdy skończył 33 lata – i według relacji narratora „Władcy Pierścieni" fizycznie w tym wieku się zatrzymał. Tak jak Jezus okazał się nietypowym Mesjaszem z powodu niskiego urodzenia w rodzinie stolarza i z powodu wypuszczenia z rąk szansy politycznej kariery, tak bohaterowie Tolkiena zrywają z konwencją, której przykładem są superherosi z ekranów.

To właśnie to ciche, pokorne bohaterstwo Tolkien wynosi we „Władcy Pierścieni". Wspominając Pasję Chrystusa przychodzą na myśl obrazy Froda wspinającego się na Górę Przeznaczenia. I trudno nie zauważyć tu jakiegoś przedziwnego podobieństwa.

To tylko kilka z fikcyjnych wątków z „*Władcy Pierścieni*" i „*Silmarillion*", które odzwierciedlają to, co znamy jako ostateczną opowieść o Prawdzie, Biblię. Mam nadzieję, że moje rozważania przybliżą nieco „biblijność" dzieł Tolkiena i zachęcą do poznania tego świata, tak odmiennego od naszego, a jednocześnie tak bardzo podobnego.

☆ Kolędy ☆

Opr. Mirosława Cieślak

Nazwa „kolęda" wywodzi się z języka łacińskiego.

W starożytnym Rzymie słowo *calenda* oznaczało pierwszy dzień miesiąca. Z tej okazji, zwłaszcza gdy pierwszy dzień miesiąca był jednocześnie pierwszym dniem roku, składano sobie życzenia i śpiewano okolicznościowe pieśni. Pieśni te miały jednak niewiele wspólnego z późniejszymi kolędami. Należy także wspomnieć, iż początek roku przypadał nie 1 stycznia, lecz na wiosnę – w marcu.

Najstarsze kolędy przypominały pieśni kościelne. Słowa

śpiewano po łacinie, a melodia miała charakter chorału gregoriańskiego. Pierwsze tłumaczenia kolęd na język polski pochodzą z XVI wieku. Najstarsze, które dotrwały do naszych czasów to: „Anioł pasterzom mówił” i „Dzieciątko się narodziło”. Pierwsza z nich to XVI-wieczne tłumaczenie strofy *Angelus pastoribus* ze średniowiecznego hymnu *Dies est laetitiae*, melodia pochodzi z II poł. XVII w. Druga także ma powiązania z chorałem, a konkretnie z XIV-wiecznym śpiewem *Puer natus in Bethlehem*. Z XVII i XVIII wieku pochodzi mniej więcej połowa popularnych kolęd. Wiele z nich ma charakter pełnych ciepła kołysanek. Z tego okresu pochodzą między innymi: „Dzisiaj w Betlejem”, „Przybieżeli do Betlejem”, „Wśród nocnej ciszy”.

W baroku powstało także sporo kolęd z motywami pasterskimi, bowiem w sztuce późnego baroku tematyka pasterska (tzw. po francusku "fête champêtre") stała się modna. Te kolędy to m.in.: „Przybieżeli do Betlejem pasterze”, „My też, pastuszkowie”, „Pasterze mili”. Większość z nich to dzieła anonimowe, są jednak także kolędy autorstwa ludzi, którzy trwale zapisali się w historii. Autorem dzieła „W żłobie leży” jest prawdopodobnie Piotr Skarga (1536-1612), jezuita, teolog i pisarz, pierwszy rektor Akademii Wileńskiej, nadworny kaznodzieja Zygmunta III Wazy, słynący ze wspaniałych kazań. Z kolei kolędę „Bóg się rodzi” napisał Franciszek Karpiński (1741-1825). Została wydana w roku 1792 w śpiewniku "Pieśni nabożne". Jej oryginalny tytuł brzmi: "O narodzeniu Pańskim". Utwór zachowany jest w charakterze jednego z polskich tańców narodowych – poloneza. Autorem kolędy "Mizerna cicha" jest inny znany poeta, Teofil Lenartowicz (1822 -1893).

Najbardziej znaną i uniwersalną kolędą jest "Stille Nacht" (Cicha noc) – w przeciwieństwie do innych, jest znana na całym świecie. Przetłumaczono ją na około 300 języków. Po raz pierwszy wykonano ją 24 grudnia 1818 r. w kościele św. Mikołaja w Oberndorf, małej wiosce 10 km na północ od Salzburga. Autorem słów był ks. Joseph Mohr (1792-1848). Muzykę napisał Franz Xaver Gruber (1787 -1863), organista tej świątyni. Według zapisków w księdze parafialnej, prawykonanie odbyło się przy akompaniamencie gitary. Pierwszy rękopis tekstu, da-

towany na 1816 rok, znajduje się w Muzeum w Salzburgu.

Kolędy bliskie są sercom większości ludzi, dlatego nie wykonuje się ich wyłącznie w kościołach - znany jest zwyczaj domowego kolędowania. Zwyczaj ten narodził się jeszcze w pogańskich czasach rzymskich, gdy to w pierwszych dniach roku sąsiedzi i krewni odwiedzali się wzajemnie, obdarowywali się prezentami i śpiewali *calendae* - pieśni chwalące początek miesiąca, domowników i otoczenie.

Z upływem wieków pieśni te, również wśród chrześcijan, przybrały charakter religijny. Obecnie śpiewane są w czasie od Wigilii Świąt Bożego Narodzenia - to jest 24 grudnia, aż do 2 lutego.

Początkowo twórcy kolęd czerpali z Ewangelii i dla pieśni o narodzeniu Pańskim funkcjonowała nazwa *kolęda*. Z biegiem czasu jednak kompozytorzy coraz częściej sięgali do ludowości. W ten sposób narodziła się bardziej świecka forma zwana *pastorałką*.

Polska posiada najliczniejszy zbiór kolęd na świecie - niemal 200 kolęd i prawie 400 pastorałek, podczas gdy w zachodnich krajach dominują jedynie pastorałki i to rzadko w liczbie przekraczającej 200 utworów. Zatem tradycja kolędowa naszego Narodu jest tak bogata, że z pewnością będzie żywa jeszcze przez całe stulecia..

Kącik dla dzieci

Rut

W kąciku dla dzieci umieszczamy łamigłówki z książki pt.: *365 zadań dla dzieci* autorstwa T. Dowleka i P. Wyarta, gdyż otrzymaliśmy pisemną zgodę Wydawcy, za co jeszcze raz dziękujemy.

Wszystkie obrazki przedstawiają Rut zbierającą pszenicę. Są prawie identyczne, oprócz jednego. Znajdź ten obrazek i pokoloruj go!

Historie Rut możesz przeczytać w Księdze Rut, oczywiście w Starym Testamencie.

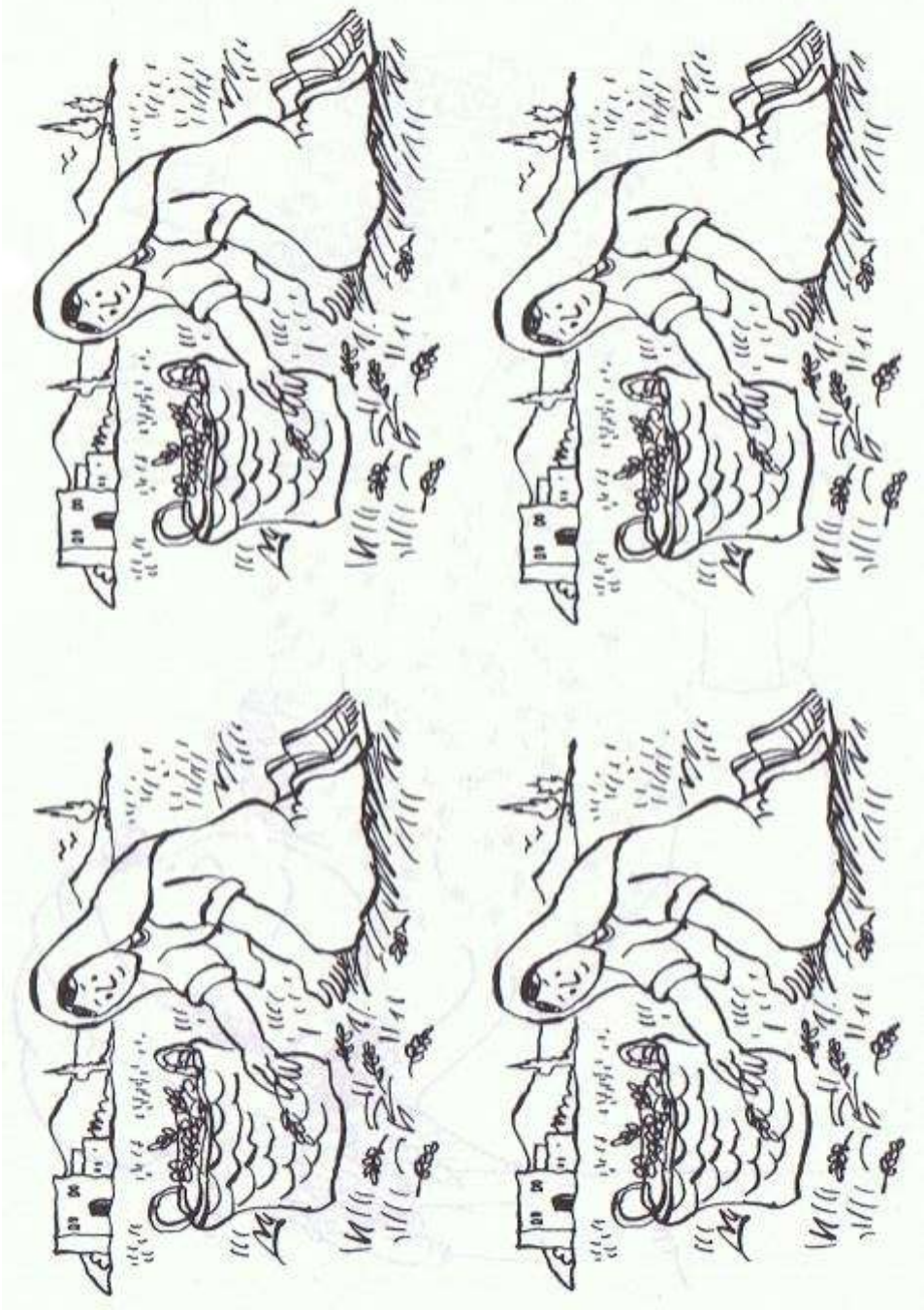

Kłosy pszenicy

Rut może zebrać wszystkie kłosy pozostawione przez żniwiarzy na polu. Którą drogę musi przebyć, aby zebrać jak najwięcej pszenicy. Pomóż jej znaleźć tę drogę!

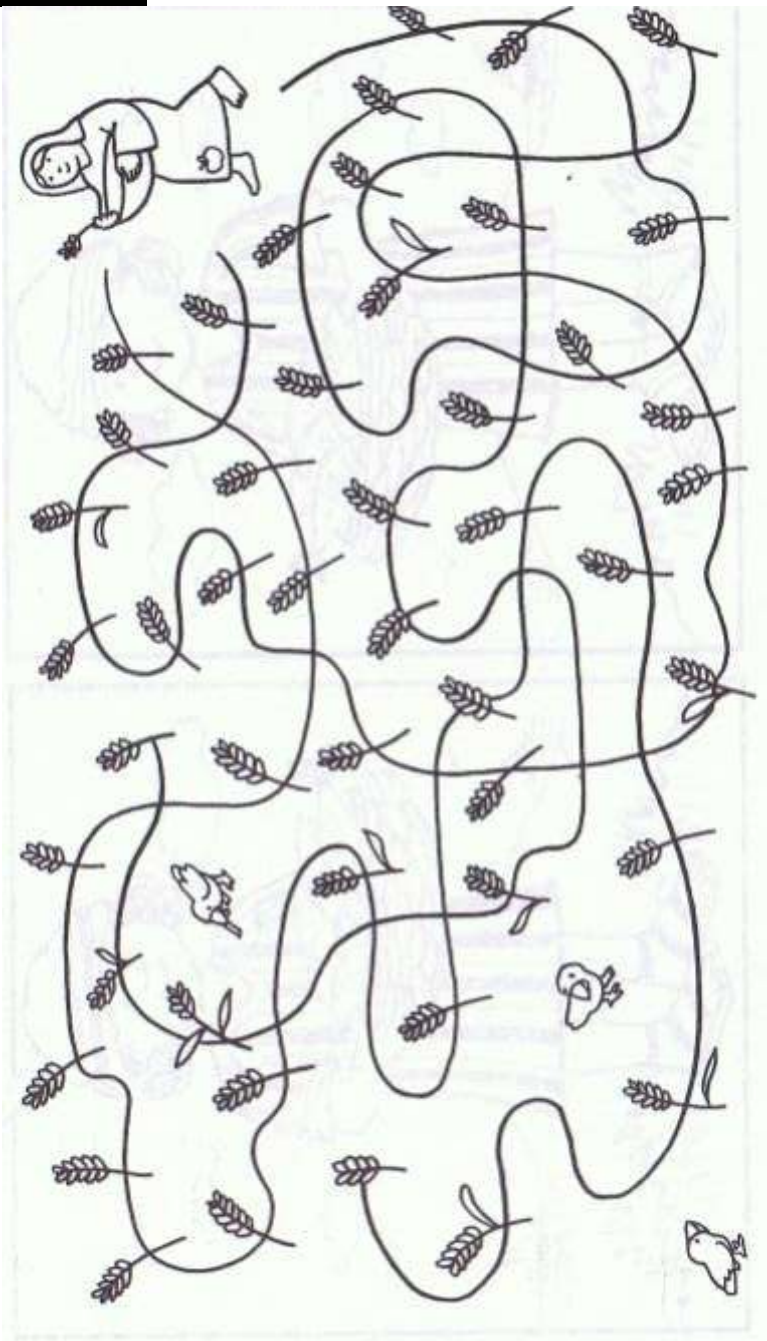

Myszki polne

Rut zbiera kłosy pszenicy na polu należącym do bogatego sąsiada Boaza. Znajdź 20 ukrytych tu myszek polnych.

Z życia parafii

Goście z Wetzlar

W dniach od 29 września do 2 października Parafię naszą odwiedzili goście z parafii partnerskiej w Wetzlar. Przyjęliśmy ich serdecznie, z prawdziwie polską gościnnością. W naszych kieleckich i radomskich domach znalazło się dosyć miejsc noclegowych, a także otwartych i gościnnych serc dla miłych gości.

Goście z parafii partnerskiej podczas swojego pobytu odwiedzili najpierw Kielce, gdzie spędzili dwa dnia. Najpierw 30 września po spotkaniu z parafianami, zapoznali się z historią miasta Kielc. Stało się to możliwe dzięki istniejącemu od niedawna Muzeum Historii Kielc. Wiedzę tę uzupełnili ponad to, co było wyeksponowane w muzeum, dzięki obecności nieocenionego w takich sytuacjach pana Stefana Iwańskiego. Miało to również i pewne następstwa, gdyż zwiedzanie muzeum z uroczą panią przewodnik i uzupełniającym wiele rzeczy panem Stefanem trwało dość długo, ale było warto. Prosto z muzeum udaliśmy się z naszymi gośćmi do Chęcin,

Wycieczka do Krakowa.

tam również było co oglądać. Następnego dnia odbyła się wycieczka do Krakowa. Tutaj, również pomoc i przewodnictwo pana Stefana Iwańskiego okazały się niezwykle pomocne i nasi goście mogli zapoznać się dość szczegółowo z historią Krakowa. Mieli również możliwość obejrzeć kościół ewangelicki w grodzie Kraka i spotkać się z księdzem Romanem Prackim. Podczas tych dwu intensywnych dni również niezwykle pomocną okazała się pani Silke Wójcik, która mogła usłużyć darem języków tłumacząc z polskiego na niemiecki i vice versa.

Po pożegnaniu Kielc goście udali się do Radomia. Dotarli tam dosyć późno. Zostali przyjęci przez parafian równie ciepło, choć spędzili tu tylko jeden dzień. Goście z Wetzlar poznali historię Radomia i naszej parafii dzięki kolekcji pamiątek zgromadzonej w Muzeum im. Jacka Malczewskiego. Niestety nie udało się zbyt wiele zobaczyć w mieście, gdyż wkraczające w swą końcową fazę remonty ulic uniemożliwiły to skutecznie. Udało się natomiast zwiedzić pewną ciekawostkę z historii przemysłu Radomia. A mianowicie odwiedzić najmniejszy browar w Polsce znajdujący się na ulicy Limanowskiego, a przy nim obejrzeć muzeum piwowarstwa radomskiego. Oczywiście w Radomiu także miało miejsce spotkanie z parafianami, przy kawie i pysznych ciastach upieczonych przez nasze panie. Ksiądz Hans-Dieter Dorr, proboszcz parafii w Wetzlar otrzymał na pamiątkę oprawione w ramę najstarsze zdjęcie radomskiego kościoła, jakie znajduje się w archiwach parafialnych. Zdjęcie to zostało stosunkowo niedawno odnalezione, a przedstawia kościół z 1928 roku. W Radomiu gościom towarzyszyła pani Lidia Fokt sprawiając likwidacje barier językowych pomiędzy Polakami a Niemcami. Myślę, że ta wizyta zostanie na długo w naszej pamięci i w sercach.

Nasi goście w radomskim kościele.

Święto Żniw

Nabożeństwa na początku października są zawsze piękne i kolorowe. Wtedy nasze kościoły są przystrojone darami natury, kwiaty, owoce, warzywa, bo to przecież Święto Żniw. To święto w obrazowy sposób przypomina nam, że za wszystko powinniśmy dziękować Bogu. Część z tych warzywno-owocowych ozdób pochodzi z ogrodów naszych parafian. Za co serdecznie dziękujemy! Nabożeństwa "żniwowe" to nie tylko ładny wystrój, ale także występy naszych najmniejszych. W tym roku dzieci recytowały jedną z pieśni żniwowych, a także śpiewały z towarzyszeniem instrumentów. W Radomiu w czasie preludium organowego, dzieci uroczyście wnoszą chleb, Biblię i dary w swoich koszyczkach i kładą na ołtarzu. Jest to niezwykle piękny obraz, szczególnie, kiedy patrzymy na tych najmniejszych, dźwigających koszyki z owocami. Z kolei w Kielcach chleb i Biblię wnoszą członkowie Rady Parafialnej, co ma także swój niepowtarzalny urok.

Ogólnopolski Zjazd Przewodników

W dniach 3 -5 października 2008 r. odbył się kolejny już X Jubileuszowy Ogólnopolski Zjazd Przewodników Wyznania Ewangelickiego.
Wzięło w nim udział 30 osób, a wśród nich piszący te słowa.

Tym razem spotkanie odbyło się w leżącej na Dolnym Śląsku Świdnicy, która słynęła ongiś z produkcji (warzenia) doskonałej jakości piwa dostarczanego w beczkach do Wrocławia, Krakowa i Pragi. W podziemiach wrocławskiego i krakowskiego ratusza istniały nawet piwnice (piwiarnie), w których ten smakowity napój podawano. Świdnica była również miastem największym i najbogatszym po Wrocławiu (na Śląsku) a to przekładało się na jego wygląd oraz wyposażenie kościołów. W dzisiejszych czasach miasto to znane jest przede wszystkim z ewangelickiego Kościoła Pokoju, który uchodzi za największy drewniany kościół w Europie i jako zabytek bardzo wysokiej klasy od roku 2001 wpisany jest do Międzynarodowego Rejestru Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

To właśnie przez Parafię Kościoła Pokoju Św. Trójcy w Świdnicy nasi przewodnicy byli goszczeni przez całe trzy dni. To w domu parafialnym zw. Domem Lutra spożywali posiłki przygotowywane przez panie z parafii. W Domu Lutra też nastąpiło otwarcie zjazdu dokonane przez proboszcza parafii ks. Waldemara Pytla.

Kluczowym punktem programu zjazdu było zwiedzanie Kościoła Pokoju. Ks. Pytel pokazał nam kościół w sposób niekonwencjonalny, od strychu, poprzez wszystkie kondygnacje (empory) po parter. Zobaczyliśmy wszystkie istotne detale wyposażenia świątyni i wysłuchaliśmy bogatą historię kościoła od początku aż po problemy dnia dzisiejszego. W czasie przerwy w zwiedzaniu można było posłuchać specjalnie dla nas zorganizowanego koncertu organowego w wykonaniu kantora parafii dobrze nam znanego pana Marcina Armańskiego. Pan Marcin grał na małych ołtarzowych organach (jest również duży instrument będący w naprawie) a wspomagała go głosem sopranowym nasza koleżanka przewodniczka p. Klara Battek. Usłyszeć można było m.in. utwory J.S. Bacha i W.A. Mozarta.

Historia kościoła zaczęła się po wojnie trzydziestoletniej, która pociągnęła za sobą nie tylko kolosalne zniszczenia, ale również całkowitą rekatolizację terenów Śląska. Ewangelikom odebrano wszystkie kościoły, a duchownych wydalono poza granice państwa. Jednakże w wyniku kończącego wojnę Pokoju Westfalskiego (1648 r.) cesarz austriacki zmuszony był wydać zezwolenie na budowę trzech kościołów ewangelickich w Głogowie, Jaworze i Świdnicy. Zezwolenie było jednak obwarowane bardzo uciążliwymi warunkami; kościoły miały być zlokalizowane poza miastem (w odległości strzału armatniego od murów miejskich), nie mogły posiadać wież ani dzwonów, wykonane miały być z materiałów nietrwałych tj. drzewa, gliny, słomy i piasku, czas budowy nie mógł przekraczać jednego roku. Cesarz liczył na bardzo krótki żywot wspomnianych obiektów sakralnych, a stało się inaczej. Wprawdzie kościół w Głogowie zawalił się w kilka lat po zbudowaniu, ale pozostałe z Jawora i Świdnicy do chwili obecnej mają się dobrze i niedawno obchodziły 350 lecie swego istnienia.

Kościół świdnicki (zbudowany w 1656 r.) do końca wojny był bardzo prężną parafią. W okresie międzywojennego

dwudziestolecia liczył około 17 tyś. wiernych i był obsługiwany aż przez pięciu duchownych. Obecnie, razem z filiałami w Bielawie i Dzierżoniowie posiada zaledwie 120 wiernych. Tętni jednak życiem, gdyż odwiedzają go liczne wycieczki, zarówno krajowe jak i zagraniczne. Często też w jego ścianach odbywają się koncerty organowe i kameralne, gdyż proboszcz parafii ks. Pytel, wielki miłośnik muzyki, stara się, by muzyki w kościele nie zabrakło. W związku z tym na etacie kantora parafii zatrudniony jest wprawdzie bardzo młody ale wielce utalentowany absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach (w klasie organów) pan Marcin Armański. Pan Marcin nie tylko związany jest ze świdnickim kościołem, jest również nauczycielem w Zespole Szkół Muzycznych w Wałbrzychu, daje koncerty organowe w kraju i za granicą. Jest też kierownikiem artystycznym Cieplickich Koncertów Organowych.

Drugiego dnia wszyscy udali się na wycieczkę autokarową śladami ewangelicyzmu w księstwie jaworskim (ale nie tylko). Zwiedzano więc romański kościół z I poł. 13 wieku w Świerzawie ze znajdującymi się w nim polichromiami również z tego samego okresu. Ten właśnie kościół z powodów wyżej wspomnianych znajdował się w rękach protestantów tylko przez okres około stu lat. Obecnie nie jest wykorzystywany do celów kultu religijnego a pełni funkcję Kościoła Muzeum. Po tym to muzeum oprowadzał nas sam wiceburmistrz Świerzawy udzielając nam bardzo wyczerpujących informacji.

W miejscowości Nowy Kościół (którą zwiedzaliśmy również) już w 1518 r. odprawione zostało pierwsze na Śląsku nabożeństwo w rycie ewangelickim. Odbyło się to za sprawą właściciela majątku von Zedlitza, na prośbę którego Marcin Luter przysłał do Nowego Kościoła pastora Melhiora Hofmana. Hofmann po czterech latach (1522 r.) założył ewangelicką parafię, która z czasem stała się bardzo sławna. Tu bowiem znajdował się namalowany w roku 1570 obraz Alegoria Zreformowanego Kościoła (obecnie znajduje się w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu), przyciągający rzesze ewangelików z całych Niemiec. Obecnie w miejscowości znajduje się ciekawy dawny ewangelicki pochodzący z II poł. 18 w. kościół barokowy, ale ... użytkowany niestety przez katolików. Nieliczna zaś garstka

ewangelików dwa razy w miesiącu słucha swoich nabożeństw w kaplicy mieszczącej się w dawnej pastorówce.

W Jaworze zwiedzaliśmy następną perełkę architektury drewnianej – Kościół Pokoju. Ten zabytek w powojennej historii miał mniej szczęścia niż kościół świdnicki. Przez niemal 40 lat był obiektem zamkniętym i popadającym w ruinę. Chociaż klucze znajdowały się w urzędzie miasta, wyposażenie jego w tajemniczy sposób zmieniało właściciela. Sytuacja zmieniła się, kiedy w osiemdziesiątych latach ubiegłego wieku wrócił do swych prawowitych właścicieli. Wtedy to od konserwatora generalnego, jak również różnych fundacji zagranicznych pozyskano środki, co pozwoliło na przeprowadzenie koniecznych remontów. W roku 2001 kościół wpisany został do Międzynarodowego Rejestru Dóbr Kultury UNESCO, a to zwróciło na niego jeszcze większą uwagę stosownych fundacji. Obecnie kościół jest parafią a wyglądając już bardzo ciekawie jest udostępniony dla turystów.

Zjazd został zamknięty w świdnickim kościele na uroczystym nabożeństwie z okazji Święta Żniw. W następnej już kolejności przy kawie, herbacie i wiślańskim kołoczu przywiezionym przez koleżanki z Wisły nastąpiły pożegnania pełne nadziei, że za rok spotkamy się znowu... ale już w Krakowie.

Stefan Iwański

Festiwal Muzyki Radom - Orońsko

W ubiegłym roku dwa z koncertów w ramach XXI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej Radom – Orońsko, miały miejsce w radomskim kościele. Pierwszy dnia 22 sierpnia, a drugi 12 października 2008 roku. O pierwszym pojawiła się relacja w ostatnim numerze Ryb@ka. Teraz czas na drugi z nich.

Tym razem był to występ kwartetu smyczkowego „Opium" powstałego w roku 2004, w jego skład wchodzą młodzi muzycy – absolwenci Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie. Na koncercie w naszym kościele zaprezentowali bardzo różnorodny repertuar. Sięgał on od baroku po współczesność. Słuchacze usłyszeli więc dzieła takich kompozytorów jak: W. A. Mozart, J. S. Bach, J. Ph. Rameau - ci trzej reprezentowali klasykę. Można było usłyszeć utwory M. Małeckiego i S. Czarneckiego twórców muzyki współczesnej.

Ponadto niezwykłą ciekawostką było Grande Valse Brillante op. 18, F. Chopina w aranżacji zespołu. Słowem, oprócz zaprezentowania różnych epok w muzyce, widzowie mogli również usłyszeć muzykę fortepianową, ale wykonaną na instrumentach smyczkowych. Dając przegląd tak różnorodnego repertuaru odnosiło się wrażenie, iż zespół szczególnie dobrze czuł się w muzyce współczesnej. Ta właśnie zabrzmiała w naszym kościele szczególnie wyraziście. Całość koncertu poprowadził Andrzej Mędrzycki z radomskiego Radia Rekord.

Festiwal Muzyki Dawnej im. Mikołaja z Radomia

Niezwykłe wydarzenie muzyczne miało miejsce dnia 17 października. W tym dniu radomski kościół gościł u siebie jeden z koncertów XII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Dawnej im. Mikołaja z Radomia. Zaprezentowało się kilku wykonawców związanych ściśle z naszym miastem. Byli to: Zespół Muzyki Dawnej powstały w 2006 roku z inicjatywy pani Ewy Gęgi-Osowskiej, w którego skład wchodzą uczniowie Szkoły Muzycznej II stopnia w Radomiu, oraz dwaj absolwenci tejże Szkoły – trębacz, Marcin Król i organista Miłosz Bazelak. Obaj obecnie doskonalą swoje umiejętności na Akademii Muzycznej w Łodzi.

Jednak największą gwiazdą tego wieczoru był Młodzieżowy Chór Mieszany II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Radomiu ”Campanella”. Chór ów obchodził piętnastolecie swojej działalności. Przy ogromnej frekwencji i prawdziwym aplauzie publiczności, chórzyści prezentowali repertuar z czasów średniowiecza, renesansu i baroku. Całość perfekcyjnie przygotowała założycielka i dyrygentka chóru Maria Wrzesińska-Siczek. Muzyka chóralna z tamtych epok brzmiała szczególnie pięknie w neobarokowym wnętrzu radomskiego kościoła.

Album „*Nekropolie Radomia*”

To wyjątkowe, pionierskie przedsięwzięcie, tak w trzech słowach można powiedzieć o albumie „ *Nekropolie Radomia*". A tak o radomskich cmentarzach pisze ks. bp Mieczysław Cieślar we wstępie do powyższej publikacji: "*Radomskie*

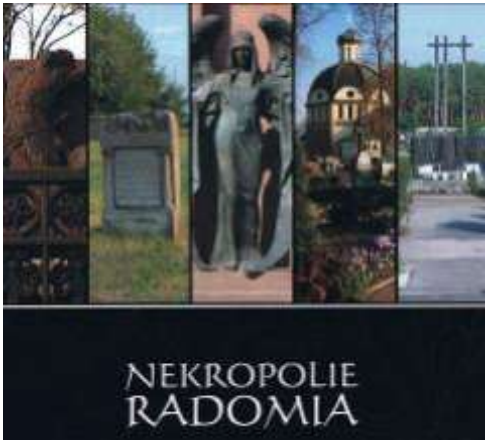

cmentarze są obiektami bardzo ciekawymi pod względem historycznym. Przypominają o wielokulturowej i wielowyznaniowej przeszłości miasta. Wspominają, poprzez milczące świadectwo kamieni nagrobnych, o ludziach, którzy budowali Radom, pracowali dla jego dobrobytu, rozwijali przemysł, kulturę i szkolnictwo. Ludziach, których warto dziś wspomnieć ukazując miejsca ich pochówku".

Album "*Nekropolie Radomia*" obejmuje wszystkie cmentarze znajdujące się na terenie Radomia: cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Limanowskiego, cmentarz prawosławny, cmentarz komunalny na Firleju, cmentarz ewangelicko- augsburski, oraz cmentarz żydowski. Całości dopełnia artykuł o nieistniejących cmentarzach na terenie naszego miasta autorstwa pani Renaty Metzger. W artykule tym jest także wzmianka o naszym, radomskim kościele, gdyż pod ołtarzem znajdują się szczątki zebrane z cmentarza, który w czasie Średniowiecza otaczał kościół.

Album w części poświęconej naszemu cmentarzowi, oprócz ładnych zdjęć opisuje także jego historię. Autorem rysu historycznego jest ks. Wojciech Rudkowski. Jest on napisany w sposób dość przystępny, a co najważniejsze umieszczony w szerokim kontekście historii całej Parafii. Album dostępny jest w kancelarii parafialnej.

W związku z wydaniem albumu, pomyślano także o jego promocji. Podczas zorganizowanego specjalnie z tej okazji koncertu w katedrze radomskiej, naszą parafię reprezentował chór z Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Brennej-Górkach. Chór ten nam jest szczególnie bliski, gdyż z nim związani są Pastorostwo Szklorzowie. Bardzo się cieszyliśmy, że znów mogliśmy usłyszeć ich śpiew, pieśni śpiewane z serca dla serca. Na koncercie mogliśmy usłyszeć także chór z katedry, a także kwartet z parafii prawosławnej. Miłą niespodzianką był przejmujący dźwięk szofaru, rozlegający się w murach katedry, który miał skupić

myśli słuchaczy wokół cmentarza żydowskiego. Na szofarze zagrał ks. Wojciech Rudkowski, ale chyba duża trema i błyski fleszy spowodowały, że dźwięk nie był tak czysty, jak podczas prób w domu parafialnym.

Po koncercie nasi mili chórzyści zatrzymali się jeszcze w domu parafialnym na kolacji. Był to nie tylko czas konsumpcji, ale przede wszystkim czas wspomnień... *„pamiętacie, jak wycinaliśmy chaszcze na tym cmentarzu...*

Lekcja religii na cmentarzu

Przełom października i listopada kojarzy się nam w pierwszej kolejności z pamiątką Reformacji. Jednak jest to również czas, w którym towarzyszy nam szczególna zaduma nad wiecznością. Dzieje się tak za sprawą Święta Zmarłych i związanego z nim zwyczaju odwiedzania grobów swoich bliskich. Zwyczaj ten, co prawda, nie jest naszą, ewangelicką tradycją. Jednak z powodu uwarunkowań w jakich żyjemy, przyjął się w naszym kościele dość mocno. Tym samym również i dla nas święto to, zaczyna nabierać znaczenia.

W tym roku dzieci z V klasy z naszej parafii wzięły udział w szczególnej lekcji religii, która odbyła się na cmentarzu. Maja, Piotrek i Filip, bo o nich tu mowa, mogli zobaczyć i usłyszeć o wielu zacnych parafianach, którzy przed laty tworzyli i budowali nasza parafię. Lekcja ta miała też wymiar praktyczny, gdyż dzieci wysprzątały groby radomskich duszpasterzy. Teraz zapewne przychodząc na cmentarz ze swoimi rodzinami, będą mogły się pochwalić wiedzą na ich temat.

Zwieńczeniem całości było zapalenie zniczy i położenie wiązanek kwiatów na grobach radomskich duszpasterzy. To symbol naszej pamięci i wyraz hołdu dla tych, którzy przed nami ukochali swoją parafię i nie szczędzili wysiłku dla jej dobra.

Maja Ptak przy grobie pierwszego proboszcza Juliusza Krauze.

Święto Reformacji

Tegoroczne Święto Reformacji w Kielcach miało inny przebieg niż dotychczas. Chcąc podkreślić dorobek i obecność protestantyzmu na ziemi kieleckiej wspólnie z Parafią Ewangelicko-Metodystyczną zorganizowaliśmy wystawę zdjęć. Zdjęcia autorstwa Roberta Płaskiego przedstawiały miejsca i budynki związane z istnieniem i działalnością Arian. Wystawa ta została zaprezentowana w Pałacyku Zielińskiego. Ekspozycji tej towarzyszył wykład profesora Waldemara Kowalskiego. Autor przedstawił w nim zarys Reformacji na Kielecczyźnie. Omówił miejsca związane z działalnością różnych grup protestanckich.

Po wykładzie słuchacze mieli możliwość zadania pytań prelegentowi. Dzięki temu wywiązała się ciekawa dyskusja na temat przyczyn upadku Reformacji w Polsce. Wystawę można było oglądać jedynie podczas trwania imprezy, czyli dnia 30 października. Nie odbyło się bez przygód. Omyłkowo jedna z gazet podała złą godzinę rozpoczęcia imprezy. Skutkowało to tym, iż część osób przyszła godzinę wcześniej. Nie okazywali jednak zdenerwowania, tylko cierpliwie czekali na wykład.

Dzień później w naszym kościele miało miejsce ekumeniczne nabożeństwo z okazji Święta Reformacji. Niestety smuciła mała liczba naszych parafian chcących w tym dniu świętować pamiątkę tego wielkiego wydarzenia.

Dwie kwesty

Jak co roku podczas Święta Wszystkich Świętych na starych cmentarzach tradycją jest urządzanie kwest na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków. Dzięki takim działaniom udaje się dokonywać systematycznie renowacji najpiękniejszych i najwartościowszych grobów.

Od pięciu lat, w okresie Wszystkich Świętych na naszym cmentarzu pojawia się młodzież z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Radomiu. Młodzi ludzie są obecni niezależnie od warunków atmosferycznych. Stoją z puszkami i kwestują zarówno przy pięknym słońcu, jak i pod parasolami w deszczu.

Patrząc na ten przykład my sami zaangażowaliśmy się w tym roku w kwestę na rzecz innego cmentarza, a mianowicie cmentarza prawosławnego w Radomiu. Troje naszych parafian wspomagało księdza proboszcza Tomasza Rubczewskiego, który dotychczas kwestował samotnie. Udało się zebrać kwotę, dzięki której będzie odnowiony jeden z nagrobków.

Całą akcję dostrzegła radomska telewizja DAMI prezentując zaangażowanie radomskich ewangelików na prawosławnej nekropolii.

Kwestujący: ks. Tomasz Rubczewski i Kornelia Rudkowska na cmentarzu prawosławnym.

Spotkanie przewodników w kieleckim kościele

Wdeszczowy i zimny czwartkowy wieczór, 20 listopada w kieleckim kościele spotkali się przewodnicy zainteresowani historią naszej Parafii. Prelekcja dotycząca tego tematu składała się z dwóch części.

W pierwszej ks. Rudkowski przypomniał dość obszernie tło Reformacji wittenberskiej, dzięki temu łatwiej można było uchwycić zasadnicze różnice, jakie są pomiędzy rzymskim katolicyzmem - wyznaniem chrześcijańskim dominującym w Polsce, a ewangelicyzmem augsburskim. W prelekcji tej, oprócz przekazania czysto historycznych informacji, znalazło się miejsce na przedstawienie wielu zagadnień ewangelicznych, etycznych itp., będących bezpośrednim, bądź pośrednim następstwem Reformacji.

W drugiej części spotkania pan Stefan Iwański zaprezentował zarys historii kieleckiej Parafii. Wykład ten był w swojej formie niezwykle żywy. Zawierał wiele ciekawostek historycznych związanych z kieleckimi

ewangelikami. Pośród tych ciekawostek pojawiły się postacie malarza Jana Styki, który miał ślub w kieleckim kościele, Walerego Przyborowskiego, chrzczonego nad naszą chrzcielnicą. Wspomniano również o postaci marszałka Józefa Piłsudskiego i jego związkach z kielecką Parafią, które miały miejsce za sprawą Edwarda Karscha.

Spotkanie pomimo niesprzyjającej aury przyciągnęło sporo kieleckich przewodników. Z pewnością dzięki wiedzy, którą nabyli będą mogli podczas oprowadzania wycieczek sporo nowego powiedzieć o kieleckich ewangelikach.

Diecezjalne Spotkanie Seniorów

Z inicjatywy Komisji d/s Rodziny w dniu 22 listopada 2008r. odbyło się drugie już z kolei Spotkanie Seniorów Diecezji Warszawskiej. Spotkanie to nastąpiło w przylegającej do kościoła św. Mateusza w Łodzi kaplicy zwanej popularnie „Mateusik". Ta kaplica, to najstarsza część kościoła, powstała po roku 1909 i służyła wiernym do czasu ukończenia budowy kościoła tj. do roku 1928. Tu zwrócę uwagę, że kościół św. Mateusza należy do największych i najładniejszych budowli sakralnych w Łodzi, posiada najlepszy w mieście instrument organowy i wspaniałą akustykę. To zaś powoduję, że odbywają się w nim liczne koncerty i odwiedzają go również liczne wycieczki.

W kaplicy zebrało się ponad 40 osób przybyłych z Łodzi, Zduńskiej Woli, Zgierza i najbardziej odległych Kielc (2 osoby). Warszawa była reprezentowana, przez kuratora diecezjalnego panią Aldonę Karską.

Po krótkiej modlitwie i przywitaniu przez drugiego proboszcza ks. Michała Makulę nastąpiło przedstawienie się uczestników. Bezprzewodowy mikrofon docierał do każdego, by wszyscy mieli możliwość podać nazwisko i parafię, do której należą. Punktów programu tego dnia było kilka, a każdy oddzielony był ochoczo śpiewaną pieśnią wspomaganą organami elektronicznymi, przy których zasiadał członek synodalnej komisji d/s rodziny (diecezji warszawskiej) pan Adam Świderski. Pan Świderski również odpowiadał za przygotowanie spotkania i spotkanie to prowadził. Był więc przegląd zdjęć z poprzedniego spotkania, był też kon-

kurs, w którym zebrani odgadywali jaki kościół (należący do warszawskiej diecezji), bądź jego wnętrze przedstawia rzucone na ścianę zdjęcie.

Dwa krótkie referaty wygłosili: ks. Bp Mieczysław Cieślar -Religijność ewangelicka dawniej, oraz ks. Michał Makula – Religijność ewangelicka w czasach dzisiejszych. Oba wystąpienia duchownych były przyczynkiem do późniejszy rozważań, jakie uczestnicy snuli w trzech grupach roboczych po pysznym obiedzie z dodatkiem smakowitego ciasta domowego wypieku.

W godzinach wieczornych, po oficjalnym pożegnaniu wszyscy rozeszli się do domów mając przy tym nadzieję, że za rok spotkają się znów.

Stefan Iwański

Akcja „*Prezent pod choinkę*”

Co roku parafia nasza włącza się w akcję charytatywną "Prezent pod choinkę". Akcja ta jest dziełem Centrum Misji i Ewangelizacji oraz Diakonii naszego Kościoła. Celem tej akcji jest zrobienie prezentu dla dzieci w pudełku po butach. W tym roku zebraliśmy aż 26 paczek. Zostaną one przesłane dzieciom z Ukrainy. Patrząc na tegoroczną edycję tej akcji należy szczególnie wyróżnić Maję Ptak, która namówiła do wzięcia w niej udziału swoje koleżanki ze Szkoły Muzycznej w Radomiu. Dziękujemy w imieniu dzieci za wszystkie prezenty!

Wieczory Adwentowe

Wieczory Adwentowe stały się co roku stałym elementem naszego wspólnego życia parafialnego. Mają one swój niepowtarzalny klimat, kiedy wspólnie zasiadamy przy stołach pełnych smakołyków. Słuchamy rozważania biblijnego, śpiewamy kolędy, wsłuchujemy się w coraz lepiej śpiewający chór parafialny, oglądamy przedstawienia przygotowane z wielkim poświęceniem przez nasze dzieci i młodzież. Jest w tych wieczorach pewien swoisty urok, kiedy wspólnie dzielimy się opłatkiem składając sobie serdeczne życzenia.

W tym roku kielecki wieczór miał miejsce 6 grudnia. Jego główną atrakcją, poza wizytą Mikołaja mówiącego w różnych

Teatrzyk kukiełkowy

językach, był teatrzyk kukiełkowy w wykonaniu Kornelii, Tadzia i Pastorowej. Historia człowieka, który miał w domu szczerze oddaną Bogu żonę, kochające i posłuszne dzieci, a jednak nie doceniał tego. Przed oczami miał tylko swoją pracę i swoje potrzeby. Wszystko jednak skończyło się szczęśliwie, gdy pojął swój błąd i nawrócił się do Boga.

Radomski wieczór po raz kolejny miał miejsce w pobliskiej Szkole Podstawowej przy ul. Tybla. Tutaj atrakcji było nieco więcej. Licznie zgromadzeni parafianie (48 osób) wysłuchali śpiewu chóru. Zarówno tego bez towarzyszenia instrumentów, czyli A apella, jak i jednej kolędy *Uciekali, uciekali* z Musicalu Metro z akompaniamentem naszej uroczej organistki. Dużym przedsięwzięciem był spektakl, w którym wystąpiła cała nasza młodzież i większość dzieci. Spektakl autorstwa Katarzyny Rudkowskiej pt. „Leśna Afera". Dzieło to opowiadało o zwierzętach w lesie, które obudziły się rano i nie mogły odnaleźć części leśnych drzew. Dopiero jedna z choinek wytłumaczyła im, że ludzie wycieli je w związku ze Świętami. Zwierzęta postanowiły udać się na ekspedycję i sprawdzić, dlaczego ludzie wycinają choinki i jak spędzają owe Święta. Okazało się, że bardzo różnie... Wróciły i postanowiły jednak w jednym ludzi naśladować, a mianowicie w strojeniu choinki. Przystroiły pięknie jedyną choinkę, która pozostała i świętowały razem z leśniczym. Oczywiście odwiedził nas tego wieczoru osobiście Mikołaj. Ponieważ wszystkie dzieci okazały się grzeczne, otrzymały prezenty. Grzeczni też okazali się chórzyści, dla których Mikołaj również przyniósł małe co nieco, a była to butelka wina pochodzącego z winnic parafialnych. Również ksiądz z pastorową zostali zaliczenia w poczet tych grzecznych, o nich Mikołaj również nie zapomniał.

Spotkanie przebiegało w miłej i rodzinnej atmosferze, choć nie zabrakło prawdziwej afery, można powiedzieć *afery choinkowej*. Otóż choinka stojąca

na korytarzu szkolnym wskutek niewyjaśnionych przyczyn uległa przewróceniu. Zjawisku temu towarzyszyło potłuczenie kilku bombek. Sprawców nie udało się odnaleźć, tym samym sprawa ta trafiła do słynnego Archiwum X i tam będzie czekać na swoje wyjaśnienie.

Koncert Fermaty

Fermata w muzyce oznacza zwolnienie i rozciągnięcie ostatniej nuty w danej frazie muzycznej. Ale jest to również znany kielecki chór pod dyrekcją pani Ewy Robak. Zespół powstał w 1998 roku. Ma on na swoim koncie wiele sukcesów artystycznych. Wiele pierwszych nagród przywiezionych z prestiżowych festiwali, jak na przykład: trzykrotnie przywieziona główna nagroda z łódzkiego festiwalu "Cantio Lodziensis", dwukrotnie zdobyta pierwsza nagroda na Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Myślenicach, pierwsze miejsce na festiwalu Programu 1 TVP w Sopocie. To tylko niektóre z sukcesów. Ponadto Fermata znana jest ze współpracy w Tryptyku Świętokrzyskim autorstwa P. Rubika i Z. Książka.

Chór Fermata w kieleckim kościele.

Ten zwany i wielce utytułowany chór postanowił, iż dnia 21 grudnia 2008 r. będzie przepięknie wykonywał kolędy w kieleckim kościele ewangelicko - augsburskim. Z postanowienia tego wywiązał się w sposób doskonały. Chór Fermata w połączeniu z doskonałą akustyką naszego kościoła dostarczył tłocznie zgromadzonej widowni wspaniałych przeżyć. W programie znalazły się kolędy i pastorałki polskie, szkockie, ukraińskie i wiele innych. Szczególnie pięknie zabrzmiały trzy kolędy w wykonaniu chóru z towarzyszeniem dzieci chórzystów.

Aranżacje wszystkich prezentowanych utworów były bardzo ciekawe. Często odbiegały one znacznie od tradycyjnych chórowych opracowań. Mam tu na myśli, śpiewaną na bis, znaną od lat trzydziestych ubiegłego wieku piosenkę pt. *„Miłość ci wszystko wybaczy"*. W utworze tym wykorzystano tradycyjną grę na grzebieniu, a także niezwykły instrument w postaci torebki foliowej imitujący trzask starej płyty. Starą płytę przypominał również sposób śpiewania. Udało się chórowi wywołać u słuchaczy efekt zacinającej się płyty.

Szkółka niedzielna

Cały zbór śpiewa kolejną, drugą pieśń nabożeństwa, w trakcie której wszystkie dzieci podchodzą do przodu kościoła i odbierają od księdza światełko odpalone od świecy palącej się na ołtarzu. To dla wszystkich symbol, że dzieci wyruszają na

ciąg dalszy nabożeństwa, przeznaczony tylko dla nich, na Szkółkę Niedzielną. Za każdym razem inne dziecko niesie latarenkę ze światłem świecy. Dzieci są częścią kościoła, mają swój udział w nabożeństwie, właśnie poprzez uczestniczenie w Szkółce Niedzielnej. Dla niewtajemniczonych podpowiadamy, że szkółka to takie kazanie mówione językiem zrozumiałym dla dzieci, bardzo często ilustrowane obrazkami. Szkółka to także czas prac plastycznych, które mają pomóc dzieciom zapamiętać główną myśl przewodnią zwiastowania.

Nowi Parafianie

Cechą charakterystyczną dla wielu parafii ewangelickich w diasporze jest niezbyt liczny przyrost naturalny. Z tego powodu w wielu miejscach parafianie boleją, patrząc jak powoli zmiesza się liczba wiernych. Wielu też marzy o tym, by to zmieniło się, a wraz z marzeniami modli się o to gorliwie. Na szczęście nasza parafia pomimo, iż jest niewielka, może poszczycić się kilkunastoma dziećmi, które pojawiły się w ostatnich latach. Tym samym dość często używamy chrzcielnicy, co niezwykle wszystkich nas cieszy. Co powoduje, iż lekcje religii odbywają się obecnie w trzech grupach wiekowych, są także prowadzone zajęcia szkółki niedzielnej.

W drugim dniu Świąt Narodzenia Pańskiego 26 grudnia, miała miejsce radosna uroczystość. Do Bożej rodziny poprzez Chrzest Św. włączyliśmy małą Zuzannę Maniak. Jej rodzice i rodzice chrzestni stojąc przy chrzcielnicy usłyszeli napomnienie oparte na fragmencie z 24 rozdziału i 15 wiersza z Księgi Proroka Izajasza: *„Jeśliby się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu"*. W komentarzu podkreślono bardzo mocno, czym jest służba Panu w swoich domach. Służba rozumiana jako przykład pobożności i Bożej bojaźni, która ma być podstawą pierwszego chrześcijańskiego świadectwa dla wychowywanego dziecięcia.

Niecały tydzień wcześniej w ostatnią niedzielę Adwentu 21 grudnia Parafia nasza powiększyła się jeszcze w inny sposób. Z radością mogliśmy wysłuchać ślubowania pana Tomasza Skroka złożonego przed radomskim

ołtarzem. Nowy parafianin ślubował wierność Zbawcy i Jego Słowu. Wyraził też świadomie swoją chęć bycia parafianinem i wiernym Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w RP. Stojąc przed ołtarzem wysłuchał podobnych słów napomnienia, jak te, które słyszeli bliscy małej Zuzi. Słów podkreślających wagę chrześcijańskiego świadectwa. Słów o potrzebie godnego reprezentowania Chrystusa w środowisku w którym żyje.

Małej Zuzi i dużemu Tomkowi życzymy Bożych łask. Niech rozwijają się duchowo w naszej parafialnej rodzinie, mają w niej oparcie, a także niech będą wartościową jej częścią.

Kolędowanie

Nabożeństwo Wigilijne, jak i nabożeństwa Bożonarodzeniowe są bardzo urokliwe. W kościele pojawia się pięknie ustrojona choinka z mnóstwem iskrzących się lampek, śpiew pieśni unosi się aż po sam dach, gdyż kolędy wszyscy dobrze znamy i na ogól lubimy je śpiewać. W tym roku jednak nabożeństwa, przynajmniej w Radomiu były jeszcze bogatsze. Podczas Wigilijnego nabożeństwa wszystkie dzieci stanęły przed ołtarzem i zaśpiewały dwie kolędy: *Dziateczki, dziateczki*, oraz *Już noc okrywa świat*. Myślę, że ich czysty, dziecięcy śpiew niejednego słuchacza wzruszył. Nie ma nic piękniejszego niż pieśń śpiewana z głębi dziecięcego serca. Natomiast podczas nabożeństwa w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia parafianie mogli usłyszeć i zobaczyć przed ołtarzem chórzystów. Chór zaśpiewał trzy pieśni i można śmiało powiedzieć, że był to jeden z lepszych występów. Kto śpiewa, to tak jakby się dwa razy modlił...

Ptaki wracają do swoich gniazd, a ludzie ...

Ptaki wracają do swoich gniazd, a ludzie wracają na łono rodziny, a także na łono rodziny parafialnej. Powrót pana Mirka Kuklińskiego na stałe do domu nie uszedł naszej uwadze. Postanowiliśmy poprosić go u udzielenie wywiadu:

Ryb@k: Domyślamy się, że wyjazd podyktowany był chęcią poprawy warunków ekonomicznych rodziny. Czy rodzina, żona i dzieci, była zgodna co do wyjazdu, czy decyzja zapadła jednogłośnie?

Pomysł wyjazdu zrodził się już latem, podczas urlopu, który spędziliśmy razem z rodziną, która od 2 lat mieszka w Irlandii niedaleko Belfastu. We wrześniu, zapadła ostateczna decyzja, którą podjęliśmy wspólnie z żoną. Dzieci były nawet zadowolone.

Ryb@k: Co wpłynęło na wybór miasta i wybór kraju do którego Pan się wybierał. Czy od razu był to Dublin?

Wybór kraju i miasta nie był przypadkowy, ponieważ znajomi zaproponowali u siebie zakwaterowanie i właśnie u nich mieszkałem, dopóki nie znalazłem własnego lokum.

Ryb@k: Czy znał Pan język, czy liczył Pan na pomoc tłumaczy? Czy były związane z tym obawy?

Tam, gdzie ja pracowałem zatrudnionych było dużo cudzoziemców m.in. Słowacy, Litwini, Portugalczycy. Wszyscy byli na równi traktowani. Zaskoczyła mnie wyrozumiałość pracodawców wobec wszystkich pracowników – ogólnie życie tam toczy się mniej stresowo i bardziej komfortowo. Ze znalezieniem tłumacza też nie było problemu, gdy był on potrzebny.

Ryb@k. Próby podjęcia pracy - kto pomagał?

Z pracą było łatwiej niż się spodziewałem, już na drugi dzień rozpocząłem pracę i zostałem legalnie zatrudniony, podkreślając to, że nie znane jest tam pojęcie "pracy na czarno".

Ryb@k: Czy pośród zajęć dnia codziennego miał pan czas na nostalgię, na myślenie o rodzinie?

Mimo, że pracowałem całymi dniami to jednak tęskniłem za rodziną i domem, który tętnił życiem, na szczęście kontakt ten nie urywał się, co tydzień dzwoniłem do domu. Będąc na obczyźnie cały czas myślałem, że rodzina do mnie dojedzie, ale im dłużej tam byłem, tym częściej żona i dzieci mówili nie o przyjeździe do mnie na stałe, lecz o moim powrocie do domu. Tak więc wyboru dużego nie miałem. Jak to mówią "wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej".

Z podziękowaniami za miłe powitanie… *Mirek Kukliński*

Dobijamy do setki ...

Po zakończeniu każdego roku zwyczajowo w każdej z naszych Parafii sporządza się statystykę. Podsumowujemy dzięki niej pracę całego roku. Patrząc na miniony rok możemy mieć wiele powodów do radości. Parafia nasza powiększyła się o trzy osoby (dwa chrzty i jedno wstąpienie). Nikt nie zmarł, co nas szczególnie cieszy. **Obecnie Parafia liczy 95 osób** (w Radomiu 65, w Kielcach 30). Pozwoliliśmy sobie też obliczyć średnią wieku naszej parafii, wygląda ona naprawdę imponująco. Średnia wieku w całej Parafii to 41 lat (w Radomiu 37 lat, w Kielcach 51 lat).

W parafii działa chór parafialny uświetniając wiele wydarzeń swoim śpiewem. Regularnie odbywają się lekcje religii, szkółki niedzielne i godziny biblijne.

W minionym roku znacznie wzrosła ofiarność parafian. Oznacza to, że znacznie zostały przekroczone, wpływy ze składek parafialnych i kolekt, czyli ofiar składanych przy wyjściu z kościoła. Ma to oprócz wymiaru finansowego wpływającego na kondycję Parafii, jeszcze inny wymiar. Oznacza to, że mamy silne poczucie wspólnoty oraz zaufanie do Rady Parafialnej, która tymi pieniędzmi dysponuje.

W ubiegłym roku Parafii udało się także pozyskać znaczącą kwotę z budżetu miasta Radomia. Dzięki tym środkom została opracowana dokumentacja konserwatorska radomskiego cmentarza. W jej skład wchodzą: inwentaryzacja obiektu, karty nagrobków oraz projekt architektoniczny uporządkowania cmentarza.

W minionym roku staliśmy się również właścicielami nieczynnego cmentarza ewangelickiego przy ul. Ciborowskiej. Cmentarz ten był kiedyś naszą parafialną nekropolią. Chowano na nim mieszkańców wsi Godów. Od zakończenia wojny nie miał on ustalonego właściciela. Udało się to zmienić i uporządkować dopiero w tym roku, na podstawie specjalnej decyzji wojewody mazowieckiego. Głównym argumentem, który przekonał wojewodę, była propozycja władz miasta Radomia złożona naszej Parafii. Władze miejskie same dążyły do uregulowania statusu prawnego zapomnianej nekropolii.

Również w ubiegłym roku dzięki decyzji wojewody mazowieckiego weszliśmy w decydującą fazę regulowania własności radomskiej plebanii i kościoła. Dotychczas oba te obiekty nie posiadały założonej Księgi Wieczystej, by tego dokonać potrzebna była właśnie decyzja od wojewody. Dzięki temu uda się w niedługim czasie sfinalizować całą procedurę.

Zapraszamy do Ewangelickiego Domu Rekolekcyjnego Betania

Diecezjalny Ewangelicki Dom Rekolekcyjny „BETANIA" w Wapienicy który również służy jako miejsce wypoczynku, jest położony w południowo – zachodniej części Bielska-Białej, w dolinie rzeki Wapienicy. Betania graniczy z Parkiem Ekologicznym Doliny Wapienicy, skąd prowadzi wiele szlaków na wędrówki górskie.

Dom zapewnia **noclegi, całodzienne wyżywienie** i posiada: **2 pokoje jednoosobowe**, **4 pokoje dwuosobowe** (w tym jeden z umywalką), **3 pokoje trzyosobowe** (w tym dwa z umywalką), **2 pokoje czteroosobowe** (w tym jeden z umywalką), toalety oraz łazienki znajdują się na korytarzu. W budynku umiejscowione są ponadto: jadalnia z kuchnią, kaplica, pokój dzienny, weranda, plac zabaw dla dzieci, boisko do siatkówki. W okresie letnim jest możliwość zamieszkania w 4 pokojach trzyosobowych w domkach campingowych.

Betania to idealne miejsce na: wczasy dla samotnych i dla rodzin nawet z bardzo małymi dziećmi, konferencje, spotkania, dni skupienia i modlitwy.

Specyficzny urok tego miejsca, atmosfera domu i krajobraz otoczenia sprawia, że o każdej porze roku można tu spędzić miłe i niezapomniane chwile!

Diecezjalny Ewangelicki Dom Rekolekcyjny

Betania

43-382 Bielsko-Biała (Wapienica)
ul. Miętowa 70 tel. (033) 818-32-73

CO... GDZIE... KIEDY... ???

Promocja Książki - 22 styczeń

Promocja książki dra Władysława Pytlika „W poszukiwaniu tożsamości czyli kocham, więc jestem" odbędzie się 22 stycznia (czwartek) o godz. 18.00 w Kościele Ewangelickim w Kielcach, ul. Sienkiewicza 1

Koncert Kolęd - 14 luty

Serdecznie zapraszamy wszystkich melomanów muzyki na Koncert Kolęd, który odbędzie się 14 lutego (sobota) o godz. 16.00 w Kościele Ewangelickim w Radomiu, ul. Reja 7.

ZMIANA KONTA BANKOWEGO

W związku ze znaczącym wzrostem opłat bankowych w banku PKO BP, w którym dotychczas Parafia posiadała konto, Rada Parafialna postanowiła przenieść je do innego dogodnego banku.
Został wybrany LUKAS BANK.

Z dniem 1 stycznia stare konto nie funkcjonuje!

Nowy numer to:
LUKAS BANK
65 1940 1076 3044 5639 0000 0000

Wypożyczalnia

Wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego przy parafii Ewangelicko — Augsburskiej w Radomiu **jest czynna codziennie.**
Sprzęt w niej zgromadzony dostępny jest **dla każdego**, nie tylko dla członków naszej parafii!
Jeśli ktoś pragnie wypożyczyć sprzęt, należy zadzwonić pod numer **048 362 73 35** i omówić szczegóły. Sprzęt znajdujący się na wyposażeniu Wypożyczalni jest sprzętem używanym, dlatego Rada Parafialna postanowiła **nie pobierać opłat** za jego wypożyczenie. Osoby wypożyczające sprzęt będą płaciły **tylko kaucję**, która jest oczywiście **zwrotna**.

ZAPRASZAMY !!!

Nasi Jubliaci

Zdzisław Domagalski	**01.01.**	Ewelina Fokt	**12.02.**
Aneta Kuklińska	**02.01.**	Tomasz Skrok	**17.02.**
Krzysztof Fokt	**06.01.**	Jolanta Krupa	**23.02.**
Krzysztof Krupa	**11.01.**	Kazimierz Człeczyński	**28.02.**
Ewa Kuklińska	**14.01.**	Bartosz Ptak	**02.03.**
Alicja Iwańska	**16.01.**	Wojciech Rudkowski	**02.03.**
Robert Kukliński	**19.01.**	Maja Ptak	**12.03.**
Natalia Rowińska	**20.01.**	Jakub Stępień	**14.03.**
Mieczysław Sztencel	**02.02.**	Piotr Krupa	**18.03.**
Stefan Iwański	**04.02.**	Jan Gacki	**19.03.**
Lidia Osiewicz	**04.02.**	Bogdan Trybuliński	**23.03.**
Alfred Juszczak	**05.02.**	Alicja Grzęda	**26.03.**
Ewa Fokt	**12.02.**	Danuta Kaczanowska	**26.03.**

Wszystkim jubilatom życzymy dużo Bożego błogosławieństwa, zdrowia i aby byli słonecznymi zegarami odmierzającymi tylko dobre godziny.

Informator Parafialny - **RYB@K**

Pismo wydawane przez Parafię Ewangelicko-Augsburską w Radomiu i Kielcach

Adres: Parafia EA w Radomiu, 26-600 Radom, ul. Reja 6
E-mail: k.rudkowska@interia.pl
Tel./fax: (048) 362 73 35, *Tel. kom.:* 0 609 326 139

Nakład: **170** egz.

Redakcja: **diak. Katarzyna Rudkowska, ks. Wojciech Rudkowski**
Skład komputerowy: **diak. Katarzyna Rudkowska,** *Korekta:* **Iwona Fokt**

Kod BIC: **(SWIFT):BPKOPLPW**
Nr konta: **23 1020 4317 0000 5602 0112 0211**

PLAN NABOŻEŃSTW

		RADOM	KIELCE
Styczeń 2009			
2 Niedziela po Bożym Narodzeniu	**04.01.**	10.00	
1 Niedziela po Epifanii	**11.01.**		10.00🏆
2 Niedziela po Epifanii	**18.01.**	10.00 🏆	
3 Niedziela po Epifanii	**25.01.**		10.00
Luty 2009			
4 Niedziela po Epifanii	**01.02.**	10.00	
5 Niedziela po Epifanii	**08.02.**		10.00
6 Niedziela po Epifanii	**15.02.**	10.00 🏆	
Ostatnia Niedziela po Epifanii	**22.02.**		10.00🏆
Marzec 2009			
1 Niedziela Pasyjna *Invocavit*	**01.03.**	10.00 🏆	
2 Niedziela Pasyjna *Reminiscere*	**08.03.**	17.00🏆	10.00🏆
3 Niedziela Pasyjna *Oculi*	**15.03.**	10.00🏆	
4 Niedziela Pasyjna *Laetare*	**22.03.**	17.00🏆	10.00 🏆
5 Niedziela Pasyjna *Judica*	**29.03.**		

🏆Nabożeństwa połączone ze Spowiedzią i Komunią Świętą.

Chrzest w Radomiu

Promocja albumu "Nekropolie Radomia"